

**Dariusz GRZYBEK**

Uniwersytet Jagielloński

## TEORIA EKONOMICZNA A PORZĄDEK SPOŁECZNY W PISMACH ADAMA HEYDLA

**ABSTRACT** The article presents ideas of Adam Heydel (1893-1941), professor of economics at the Jagiellonian University in Cracow, underlining the connection between his economic and political concepts. Heydel believed in the possibility of a value-free and true scientific theory of economics and was expecting to build on this ground the foundations of a rational social order. Heydel was a follower of neoclassical economics, which gave him the fundamental argument for laissez-faire. Heydel knew that free competition was subverted by the domination of great monopolies, but he insisted that government was unable to solve the problem of monopoly. In his view government failure was much greater than market failure (this is also Chicago school view). Heydel's ideal of antimonopoly politics was a world-wide system of free trade, and he also elaborated the original concept of reductions of monopoly power by taxation decreasing with the quantity of product. Heydel was a defender of capitalism as a system that was most successful in the elimination of poverty and most effective in the allocation of resources. He believed these conditions were not compatible with the idea of a more egalitarian distribution of national income. The claims of employees, to be paid proportionately to the disutility of labour are fundamentally contradictory to the fundamental assumptions of the capitalist system – proportionality of wages (and salaries) and the efficiency of labour. In his analysis of the evolution of capitalism Heydel believed that the system is self-contradicted, it produces inherent volatility and uncertainty when people heed the constant rules of social life. These rules were implemented in areas like culture and manners, and form a part of the heritage of past generations. In Heydel's texts we can see elements of an evolutionary theory of institutions and a concept of tacit knowledge that was popularized later by F.A. Hayek.



Zadaniem, jakie stawia sobie autor niniejszego tekstu, jest przedstawienie głównych tematów twórczości Adama Heydla (1893-1941), profesora ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowcy Szkoły Handlowej i Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie. Postać Heydla jest ważna zarówno dla dziejów polskiej ekonomii, jak też liberalizmu w Polsce.

W dziejach polskiej myśli społecznej spotkamy niewielu konsekwentnych zwolenników doktryny liberalnej, zwłaszcza w krótkim, ale ważnym w historii Polski okresie II Rzeczypospolitej. Wskazać można grupę zwolenników liberalizmu obyczajowego, jak Antoni Słonimski, Irena Krzywicka czy Tadeusz Żeleński (Boy), ale niewiele znajdziemy u nich koncepcji politycznych, a prawie wcale – poglądów na kwestie gospodarcze. Inteligencja z kręgu „Wiadomości Literackich” reprezentowała demokratyczne, liberalne i humanitarystyczne nastawienie, związane z fascynacją kulturą Zachodu, w wersji frankofońskiej (Żeleński) lub anglosaskiej (Słonimski). Ów liberalizm ujawniał się głównie w formie krytyki idei totalistycznych, szowinistycznych i autorytarnych, tudzież w opozycji do hierarchii katolickiej i oficjalnej doktryny Kościoła<sup>1</sup>. Z drugiej strony – liberałów gospodarczych znajdziemy w środowisku zdystansowanym wobec liberalizmu politycznego lub nawet mu wrogim, to jest w obozie narodowym (Roman Rybarski, Stanisław Głąbiński). Grono międzywojennych liberałów broniących zarówno zasad leseferyzmu, jak i liberalizmu politycznego można by ograniczyć jedynie do krakowskich ekonomistów Adama Krzyżanowskiego i jego ucznia Ferdynanda Zweiga – tak sądzi Andrzej Waśkiewicz, który nazwał ich „liberałami krakowskimi”<sup>2</sup>. Ich poglądy i postacie zostały uwzględnione w monografii polskiego liberalizmu pióra Włodzimierza Bernackiego<sup>3</sup>, który ograniczył zakres analizy jedynie do konsekwentnych liberałów, umieścił wśród nich także Adama Heydla, pominiętego przez Waśkiewicza. Wszyscy trzej zostali uznani przez Aleksandrę Lityńską za najwybitniejszych teoretyków w kręgu szkoły krakowskiej w ekonomii<sup>4</sup>. Autorka przedstawia ją jako zwartą grupę, często pisze o szkole krakowskiej jako o zbiorowym działającym podmiocie. Środowisko Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie organizowało wspólne wystąpienia publiczne, miało wiele wspólnych poglądów na politykę gospodarczą, w sferze idei krakowskich liberałów wiele jednak dzieliło, zarówno gdy idzie o poglądy ekonomiczne, jak i polityczne. Spośród trzech wymienionych

<sup>1</sup> Próbę rekonstrukcji poglądów społecznych i politycznych lansowanych w publicystyce „Wiadomości Literackich” znajdziemy w pracy Marka Czerneckiego *U źródeł polskiego liberalizmu*. „Wiadomości Literackie” wobec Kościoła katolickiego w latach 1924-1939, Radom 2004. Praca ta przedstawia poglądy tego środowiska, które autor opatruje oceniającymi uwagami. Nie wchodząc w dyskusję z ocenami Czerneckiego, wypada zauważyć, że traktuje on liberalizm jedynie jako stojący w opozycji do katolicyzmu i etyki chrześcijańskiej; nie jest jasne, czy taka postawa wystarcza, by w opinii autora być liberałem. Trudno nie zauważyć, że nawet tak rozumiany liberalizm ma w Polsce znacznie dłuższą tradycję, tak więc już w tytule pracy zawarta jest żąząca pomyłka.

<sup>2</sup> A. Waśkiewicz, *Liberałowie krakowscy o międzywojennej Europie*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1992, t. 37, s. 207-226.

<sup>3</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski 1815-1939*, Kraków 2004.

<sup>4</sup> A. Lityńska, *Szkoła Krakowska (1921-1939)*, Kraków 1983.

ekonomistów Krzyżanowski w okresie II Rzeczypospolitej był niewątpliwie zwolennikiem liberalizmu gospodarczego, nieco mniej konsekwentnie opowiadał się za liberalizmem politycznym, gotów był zaakceptować umiarkowaną dyktaturę w imię utrzymania porządku społecznego i naprawy gospodarki. Zweig bardziej akcentował potrzebę wolności indywidualnej, rządów prawa i parlamentaryzmu, natomiast był gotów na daleko idące kompromisy w sprawach gospodarczych, co doprowadziło go w końcu do pogodzenia się z ideą gospodarki planowej<sup>5</sup> (choć z licznymi zastrzeżeniami). Natomiast Heydel konsekwentnie i z pasją bronił zasad leseferyzmu, mniej wyraźny, choć raczej przychylny, jest jego stosunek do liberalizmu politycznego. Włodzimierz Bernacki uznał Heydla za liberała, Andrzej Waśkiewicz odmówił mu tego miana, Aleksandra Lityńska podkreślała głównie, że jak cała szkoła krakowska reprezentował on interesy burżuazji. Wątpliwości powstają, jak się zdaje, z powodu jego powiązań z obozem narodowym, którego ideologia bywa uznawana za antyliberalną.

We współczesnej polskiej nauce i debacie publicznej myśl obozu narodowego utożsamiana bywa z nacjonalizmem polskim jako takim, przy czym „nacjonalizm” rozumiany jest jako określenie wysoce pejoratywne. Podobne rozumienie zjawiska utrudnia analizę polskiego nacjonalizmu w szerokim tego słowa rozumieniu, jego radykalniejsze nurty są uznawane za reprezentatywne, zaś umiarkowany nacjonalizm określany jest jako „patriotyzm”<sup>6</sup> (co znów oznacza mieszanie pojęć, gdyż termin „patriotyzm” odnosi się raczej do kraju, regionu lub miejscowości niż do narodu<sup>7</sup>). Tymczasem szeroko rozumiany nacjonalizm nie musi być ideologią ksenofobiczną i antyliberalną. Pożyteczne byłoby przyswojenie w polskiej terminologii anglosaskiego pojęcia nacjonalizmu jako myślenia o polityce ześrodkowanego na interesie narodowym, aksjologicznie neutralnego, tak jak to proponuje Andrzej Walicki. Zdaniem tego uczonego, nauka krajów anglosaskich: *może mówić o różnych typach nacjonalizmu, różnych jego stadiach i odmianach geograficznych, bez przesądzania z góry, co dobre, co złe. W Polsce natomiast [...] obowiązuje język antynacjonalistycznej publicystyki, narzucającej używanie terminu „nacjonalizm” w znaczeniu sztucznie zawężonym i zabarwionym pejoratywnie*<sup>8</sup>. W cytowanym artykule Walicki dowodzi, że przynajmniej

<sup>5</sup> Por.: F. Zweig, *The Planning of Free Societies*, London 1942.

<sup>6</sup> Przykłady tego typu wypowiedzi są nader liczne, reprezentatywny jest artykuł Janusza A. Majcherka, zatytułowany zresztą *Narodowe nieporozumienia* („Gazeta Wyborcza” 2006, 26 VII), którego główną tezą jest stwierdzenie: *Nacjonalizm bywa często mylony z patriotyzmem i pod niego notorycznie się podszywa*. Jako przejawy nacjonalizmu przywoływane są Holocaust i antysemickie ekscesy w przedwojennej Polsce, nie brakuje wielokrotnie nadużywanego cytatu z poety – *jest ONR-u spadkobiercą partia*. Nie znajdziemy natomiast wyjaśnienia, co właściwie autor rozumie przez nacjonalizm, a co przez patriotyzm. Być może, sądzi podobnie jak Wojciech Sadurski, którego zdaniem angielskie słowo „nationalism” oznacza to samo, co polskie „patriotyzm” (por.: W. Sadurski, *Patriotyzm liberała*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 26-27 VIII). Na razie jednak filolodzy nie podzielają poglądu profesora Sadurskiego, zaś udziałem obserwatora debaty publicznej staje się wrażenie terminologicznego zamętu.

<sup>7</sup> Por.: *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN, Warszawa 2005, s. 953.

<sup>8</sup> A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?*, „Znak” 1997, nr 3 (502), s. 32.



pewne wersje nacjonalizmu mogą współgrać z ideami liberalnymi i demokratycznymi, zwraca uwagę na pozytywne oddziaływanie idei narodowych na kształtowanie wspólnoty obywatelskiej, bez której nie byłaby możliwa liberalna demokracja, wreszcie uznaje liberalny nacjonalizm za racjonalny program dla takiego kraju jak Polska. Jeśli oczyścimy pojęcie nacjonalizmu z publicystycznego bagażu, jakim jest obciążone w myśli polskiej, lepiej zrozumiemy przypadek Adama Heydla, którego spuścizna należy do obu tradycji – liberalnej i nacjonalistycznej (w szerokim rozumieniu). W jego pismach znajdziemy zarys pewnej wersji liberalnego nacjonalizmu, którego podstawą jest gospodarczy liberalizm oparty na teorii ekonomii, prowadzący z kolei do filozofii politycznej, w której granicami indywidualnej wolności są świadomość istnienia narodu jako wspólnoty politycznej oraz interes państwa. W myśli tej to, co racjonalne (sfera gospodarowania), łączy się ze sferą uczuć: irracjonalnych, żywiołowych i nie w pełni uświadomionych (więź narodowa), właściwe proporcje składników mają zapewnić harmonijny rozwój narodu<sup>9</sup>. Heydel uznawał potrzebę wspólnoty narodowej za wytwór tkwiących w zbiorowej podświadomości naturalnych tendencji ludzkiej natury, zaś procesy narodotwórcze rozpatrywał jako rozgrywające się głównie w sferze kultury, niepoddające się społecznemu konstruktywizmowi, stąd podkreślał nieskuteczność polityki wynaradawiania<sup>10</sup>. W publikowanych tekstach nie ma dostatecznych danych, by uznawać Heydla za konsekwentnego zwolennika liberalizmu politycznego, niemniej jego uznanie dla parlamentaryzmu jako przeciwieństwa rządów autorytarnych i zbiurokratyzowanych<sup>11</sup>, wystąpienia w obronie praworządności czy autonomii wyższych uczelni pozwalają sądzić, że jego przekonania polityczne nie odbiegały zbyt od liberalnego kanonu, w jego dziewiętnastowiecznej wersji.

Wśród twórców idei związanych z narodową demokracją Heydel najdalszy jest od nurtu totalistycznego, który zdominował obóz narodowy w latach 30. XX w. Życie Heydla przypadło na epokę rozdzwieniu między myślą liberalną a nacjonalizmem, kiedy dawna symbioza liberalizmu i romantycznego nacjonalizmu należała do przeszłości. W tym sensie Heydel, podtrzymując przekonanie o niesprzeczności tych dwu nurtów, stawał się epigonem romantycznej tradycji łączącej ideały wolności jednostki i wolności narodu. Romantyczny składnik światopoglądu Heydla nie ujawnia się prawie w jego tekstach ekonomicznych, gdzie autor występuje jako konsekwentny zwolennik racjonalnej analizy i ekonomii jako nauki wolnej od wartości, odkrywającej obiektywne reguły życia gospodarczego<sup>12</sup>. Wiedza ekonomiczna była podstawą, na której nasz uczoney pragnął zbudować filozofię społeczną, naśladował w tym wielkich ekonomistów Zachodu od Smitha do Keynesa. Ekonomisci klasyczni aspirowali do roli prawodawców współczesnych sobie społeczeństw, Smith dał w *Bogactwie na-*

<sup>9</sup> A. Heydel, *Kultura wiejska*, odbitka z „Gazety Rolniczej” 1938, nr 45, s. 17-18.

<sup>10</sup> Adam Własny [A. Heydel], *Nacjonalizm nowoczesny a polska polityka wschodnia*, „Wschód Polski” 1921, nr 1-3 (12-14), s. 8-17.

<sup>11</sup> Por.: A. Heydel, *Myśli o kulturze*, odbitka z „Przeglądu Współczesnego” (Kraków) 1937, s. 67.

<sup>12</sup> Por.: tenże, *Podstawowe problemy metodologiczne ekonomii*, Kraków 1925, *Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego*, t. 39; tenże, *Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomii*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” R. XXV, 1929, s. 303-336.



rodów precyzyjny opis właściwych warunków instytucjonalnych, jakie są potrzebne do szczęścia społeczeństwa, Mill w jednym dziele zawarł zasady ekonomii politycznej i jej „zastosowania w filozofii społecznej”. Keynes, który swą *Ogólną teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza* zakończył uwagami *o filozofii społecznej, do której mogłaby prowadzić ogólna teoria*<sup>13</sup>, jest ostatnim z wielkich tej tradycji, działającym, zanim teoria ekonomii uległa sformalizowaniu, sprofesjonalizowaniu i oddzieleniu od filozofii społecznej. Heydel należy do polskich spadkobierców klasycznej ekonomii politycznej, z trudem znajdującej miejsce w kulturze polskiej. Na podstawie tekstów ekonomicznych Heydla mogłoby się nawet wydawać, że był on konsekwentnym zwolennikiem koncepcji człowieka jako *homo oeconomicus*. Jednocześnie przecież Adam Heydel był krewnym i wielbicielem Jacka Malczewskiego, któremu poświęcił obszerną monografię<sup>14</sup>, w której wola i uczucia pokazane są jako siły kształtujące życie człowieka. Był też autorem artykułu *Nacjonalizm nowoczesny a polska polityka wschodnia*, w którym nacjonalizm uznawał za główną siłę integrującą zróżnicowane społeczeństwa i źródło twórczych nurtów w kulturze, niedoceniane przez zwolenników *Realpolitik*<sup>15</sup>. Stanowisko pośrednie między romantycznym nacjonalizmem a racjonalizmem celowym z prac ekonomicznych Heydla zajmują jego *Mysli o kulturze*<sup>16</sup>, w których tradycje kultury i obyczaje pokazane są jako istotny czynnik rozwoju gospodarczego. Stanowisko Heydla z okresu *Mysli o kulturze* stanowi rozwinięcie wątków obecnych i wcześniej w jego twórczości<sup>17</sup>. Uwypukleniu uległo przekonanie, że zrjonalizowany porządek, w którym można by urzeczywistnić zasady polityczne wywiedzione z teorii ekonomii, nie jest możliwy bez cnót, obyczajów i wartości mających źródło poza racjonalistyczną i scjentyistyczną tradycją, w jakiej utrzymana jest większość prac Heydla.

## UCZONY W EPOCE WOJEN ŚWIATOWYCH

Działalność naukowa i publicystyczna Heydla przypadła na okres między dwoma wojnami światowymi, kiedy w sferze politycznej ścierały się antagonistyczne projekty ustrojowe, zaś w dziejach teorii ekonomii był to okres przewartościowań i po-

<sup>13</sup> J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, przeł. M. Kalecki, S. Rączkowski, Warszawa 2003, s. 340-351.

<sup>14</sup> A. Heydel, *Jacek Malczewski, człowiek i artysta*, Kraków 1933.

<sup>15</sup> Adam Własny [A. Heydel], *Nacjonalizm nowoczesny...*, s. 8-17.

<sup>16</sup> A. Heydel, *Mysli o kulturze...*

<sup>17</sup> Skromny tytuł przyczynił się do tego, że po latach *Mysli o kulturze* nie zainteresowały zbyt wielu badaczy. Aleksandra Lityńska nie zafrapowała się tym, że reprezentujący rzekomo interesy burżuazji autor z dystansem pisze o amerykańskim kapitalizmie, z kolei Janina Rosicka (zazwyczaj wyczulona na wątki społeczne i refleksję humanistyczną u ekonomistów) uznała błędnie, że książeczka ta zawiera artykuły o malarstwie, zasugerowana zapewne książką Heydla o Malczewskim (por.: J. Rosicka, *Adam Heydel (1893-1941)*, [w:] *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji UJ*, red. J. Stelmach, W. Uruszczyk, Kraków 2000, s. 329).



wstawania nowych teorii. W tej atmosferze ekonomia awansowała w oczach szerokiej publiczności z nudnego dodatku do wykształcenia prawniczego do roli nauki, która w opinii wielu miała dać nową nadzieję ludzkości. Bez tych oczekiwań nie byłby możliwy wielki przełom zwany rewolucją keynesowską. Heydel wierzył w naukowość i użyteczność ekonomii, stosował ją bezpośrednio do rozwiązywania zagadnień społecznych. Jak większość polskich uczonych epoki za najważniejszy z celów uważał pomyślność swego kraju. Trudno jednak szukać wśród współczesnych mu kogoś, kto bardziej chciałby ją łączyć z racjonalnością gospodarczą. Jak się wydaje, jego stanowcze przekonania ukształtowały się, gdy obserwował z bliska krwawą wojnę, rozpad państwa i więzi społecznych podczas rewolucji w Rosji, katastrofa porządku przedrewolucyjnego pozwoliła mu chyba lepiej zrozumieć, na czym polegały jego zalety.

Adam Heydel urodził się 6 grudnia 1893 r. w Gardzienicach w Kieleckiem, był synem Zdzisława Heydla, ziemianina<sup>18</sup>, przodkowie rodu wywodzili się z Saksonii, w rodzinie pamiętano o przysługującym Heydlom tytule barona. W 1913 r. ukończył Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, po czym spędził rok na praktyce rolniczej, ucząc się zarządzania majątkiem ziemskim. Wbrew pierwotnej decyzji okazało się, że zawód rolnika nie był powołaniem Heydla i w następnym roku podjął on decyzję o uzupełnieniu edukacji. Rozpoczęcie studiów wyższych opóźniła wojna, Heydel najpierw przebywał w majątku rodziców, następnie wysiedlony przez władze rosyjskie do Moskwy w 1915 r. podjął tam studia w Instytucie Handlowym. Słuchał tam wykładów z prawa, ekonomii i historii gospodarczej. Na drugim roku uczęszczał na seminarium z prawa państwowego prowadzone przez Kistiakowskiego i seminarium ekonomiczne Manuiłowa<sup>19</sup>. Latem 1917 r. przeniósł się do Kijowa, gdzie kontynuował studia w tamtejszym Instytucie Handlowym, pracując jednocześnie w wydziale oświatowym Centralnego Komitetu Obywatelskiego – wówczas głównej polskiej organizacji charytatywnej na ziemiach rosyjskich. Wróciwszy do kraju, podjął od jesieni studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. I tym razem zostały one przerwane, w styczniu 1919 r. Heydel wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i służył jako artylerzysta w pociągu pancernym. Następnie od listopada 1919 r. do sierpnia 1921 r. pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, najpierw w wydziale prasowym, później w wydziale ekonomicznym MSZ<sup>20</sup>. Już jednak w grudniu 1920 r. otrzymał urlop dla dokończenia studiów uniwersyteckich, by po zaliczeniu „rygorozów doktorskich” na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymać 18 lutego 1922 r. tytuł doktora praw. Studiowanie prawa było wówczas główną drogą wiodącą na katedry ekonomii, w ogromnej bowiem większości europejskich uniwersytetów katedry ekonomii znajdowały się na wydziałach prawa. Tą drogą podą-

<sup>18</sup> W. Krzyżanowski, *Heydel Adam Zdzisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. IX, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960-1961, s. 497-498.

<sup>19</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. S II 619,teczka osobowa Adama Heydla, *Curriculum vitae* Adama Heydla z 8 III 1921 r.

<sup>20</sup> Tamże.



żył Heydel, przystając do kręgu uczniów Adama Krzyżanowskiego, który zajmował stanowisko profesora ekonomii i skarbowości na Uniwersytecie Jagiellońskim i prowadził słynące ze swobodnej dyskusji seminarium ekonomiczne. Wielkie uznanie przyniosła Krzyżanowskiemu jego publicystyczna walka o naprawę pieniądza w dobie wysokiej inflacji; publicystyczne starcie z Władysławem Grabskim zyskało mu opinię znawcy zagadnień pieniądza. Sam Krzyżanowski nie miał wiele serca dla teorii ekonomii, jak się wydaje, do końca życia traktował większość jej problemów z lekceważeniem<sup>21</sup>, wszelako popierał samodzielne studia swoich uczniów i ich starania o stopnie akademickie.

W rzeczy samej teoretyczny korpus ekonomii nie był jeszcze zbyt obszerny i można go było przyswoić stosunkowo szybko, bez konieczności odbywania długich studiów<sup>22</sup>. Heydel zdobył dość dobrą orientację we współczesnej sobie teorii ekonomicznej, szybko przewyższając wiedzą mistrza. Poparciu Krzyżanowskiego zawdzięczał, że od października 1921 r. pracował na stanowisku młodszego asystenta w seminarium ekonomicznym UJ, zaś od następnego roku akademickiego był starszym asystentem. W latach 1923-1925 i 1927-1933 wykładał w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa UJ oraz na Akademii Górniczej w Krakowie. W roku 1925 opublikował rozprawę *Podstawowe problemy metodologiczne ekonomii*, na podstawie której otrzymał habilitację (4 grudnia 1925 r.) w zakresie ekonomii politycznej i polityki ekonomicznej. Pochlebną recenzję związanej pracy Heydla wystawił Adam Krzyżanowski, tematem wykładu habilitacyjnego był *Wpływ szybkości obiegu pieniądza na ceny*<sup>23</sup>.

Osoba Heydla budziła niewątpliwie zaufanie wpływowych sfer uniwersyteckich, skoro senat akademicki UJ jeszcze przed zatwierdzeniem habilitacji przez ministerstwo wystąpił o przyznanie mu katedry ekonomii<sup>24</sup>. Starania te spotkały się z odmową, dopiero w czerwcu 1927 r. Heydel otrzymał stanowisko docenta. Kolejne prace Heydla – *Filozofia społeczna Forda, Kapitalizm i socjalizm wobec etyki, Gospodarcze granice liberalizmu i etatyizmu, Czy i jak wprowadzić liberalizm gospodarczy?* i in., miały charakter rozpraw na tematy społeczno-polityczne lub publicystyki gospodarczej. Artykuły Heydla krytykujące etatyzm i protekcjonizm stały się programową częścią zbioru prac pt. *Etatyzm w Polsce*, który w 1932 r. pod egidą Adama Krzyżanowskiego wydali ekonomiści ze środowiska krakowskiego.

<sup>21</sup> Szerzej piszę o tym w: D. Grzybek, *Nauka czy ideologia. Biografia intelektualna Adama Krzyżanowskiego*, Kraków 2006.

<sup>22</sup> O tym, jak łatwo było wówczas zostać wykładowcą ekonomii, jeśli tylko posiadało się dobrą opinię w akademickim establishmentie, wiele mówi przypadek Johna Maynarda Keynesa, który w czasie studiów w Trinity College w Cambridge interesował się raczej matematyką i filozofią; zanim otrzymał posadę w Cambridge, pracował w resorcie skarbu. Por.: R. Skidelsky, *John Maynard Keynes 1883-1946. Economist, Philosopher, Statesman*, New York 2005 (jest to skrót trzypięciotomowej biografii Keynesa autorstwa Lorda Skidelskyego).

<sup>23</sup> Por.: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WP II 138, Teczka habilitacyjna Adama Heydla.

<sup>24</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. S II 619, Teczka osobowa Adama Heydla.



W roku 1929 Heydel odbył staż naukowy w Wiedniu, a w 1933 dłuższy pobyt w Wielkiej Brytanii i USA jako stypendysta Fundacji Rockefellera. W początkach lat 30. prowadził na UJ wraz z Oskarem Langem seminarium ekonomiczne, w którym studiowano pilnie najnowsze zdobycze teorii ekonomii, poszukując również nowych metod badawczych. Efektem tych studiów były artykuły: *Zur Problematik der Begriff der Produktivitaet*, *Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournot'a?*, *Teoria dochodu społecznego*, *Mierzenie elastyczności popytu*, *Uwagi o nieciągłości funkcji w ekonomii*. Prace te nie wносиły raczej nic nowego do teorii ekonomii, były natomiast jasnym podsumowaniem jej dotychczasowego dorobku i punktem wyjścia do dalszych rozważań. Zarys poglądów na problemy zaliczane dziś do makroekonomii znajdziemy w takich pracach, jak *Teoria koniunktury*, *Kryzys, interwencja i etatyzm*, *Co to jest inflacja i deflacja?*, pozostają one wyraźnie pod wpływem Ludwiga von Misesa i tradycji austriackiej wywodzącej się od Mengera.

Burzliwy przebieg kariery utrudnił rozwój zdolnego uczonego, jakim niewątpliwie był Heydel. W roku 1929 otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego ekonomii na UJ, utracił je jednak już w 1933 r., odwołany przez rząd z przyczyn politycznych. Naraził się obozowi rządzącemu Polską po 1926 r., organizując list profesorów UJ w obronie więźniów brzeskich skierowany do Adama Krzyżanowskiego, który zasiadł w sejmie wybrany z listy BBWR. Apel o interwencję w tej sprawie, jaki profesorowie skierowali do swojego kolegi posła, okazał się bardzo kłopotliwy dla obozu rządzącego i skończył się zakończeniem kariery politycznej Krzyżanowskiego. Działalność polityczna Heydla związana była z obozem narodowym, w latach 1930-1931 był prezesem Klubu Narodowego w Krakowie<sup>25</sup>, dorywczo występował też z odczytami ekonomicznymi na zgromadzeniach publicznych organizowanych przez Obóz Wielkiej Polski<sup>26</sup>, nie angażował się jednak bezpośrednio w walki polityczne. Po wyrażeniu protestu przeciw ograniczeniu autonomii szkół wyższych został we wrześniu 1933 r. decyzją ministra Jędrzejewicza „przeniesiony w stan nieczynny” i następnie zwolniony z UJ. Dochody z emerytury nie wystarczały na godne życie<sup>27</sup>, zaś ambicje nie pozwoliły Heydlowi na bezczynność, podjął więc wykłady w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie, następnie zaś objął kierownictwo założonego specjalnie dla niego Instytutu Ekonomicznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, od 1935 r. redagował, we współpracy z Włodzimierzem Hagemerem, czasopismo naukowe „Studia Ekonomiczne” wydawane w języku angielskim, zamieszczające streszczenia lub pełne tłumaczenia prac wcześniej wydanych po polsku, a także oryginalne prace polskich uczonych, do wybuchu wojny wyszło sześć numerów. W roku 1937 Heydel powrócił także na katedrę ekonomii UJ (z tytułem profesora zwyczajnego), gdzie dane mu był pracować jeszcze dwa lata akademickie. W roku akademickim 1938/1939 był

<sup>25</sup> W. Krzyżanowski, *Heydel Adam...*, s. 497.

<sup>26</sup> A. Tyszkiewicz, *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926-1933*, Kraków 2004, s. 275 i 331.

<sup>27</sup> Z zachowanych w Archiwum UJ akt osobowych wynika, że nawet jako czynny profesor Heydel miewał niemałe problemy finansowe.





dziękanem Wydziału Prawa UJ. Aresztowany wraz z innymi profesorami UJ 6 października 1939 r. trafił do obozu w Sachsenhausen, został zwolniony w lutym 1940. Mimo tych przeżyć podjął działalność konspiracyjną, dwukrotnie aresztowany, trafił w końcu do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie został rozstrzelany 14 marca 1941 r.

Pisma Heydla wywoływały żywą debatę w okresie jego twórczości naukowej, natomiast po jego śmierci, w Polsce pod rządami partii komunistycznej, bliskie mu idee zostały wyrugowane ze sfery publicznej. Dla marksistowskich historyków myśli ekonomicznej teksty Heydla stały się zabytkiem przeszłości, ubolewano nad ich intelektualną słabością. Leszek Guzicki i Seweryn Żurawicki widzieli go *w rządzie ekonomistów najbardziej oderwanych od realnej rzeczywistości*<sup>28</sup>. Aleksandra Lityńska uznała, że jego analizy *prowadzone są z punktu widzenia burżuazji*<sup>29</sup>, zaś propozycje *wprowadzenia zasad liberalizmu gospodarczego nie mogły przynieść gospodarce Polski międzywojennej korzyści*<sup>30</sup>. Znacznie przychylniej omówił ekonomiczne prace Heydla Józef Nowicki<sup>31</sup>, nieco bardziej krytycznie Tadeusz Kowalik<sup>32</sup>. Szkic o Heydlu autorstwa Janiny Rosickiej znalazł się w *Złotej księdze Wydziału Prawa UJ*<sup>33</sup>, w kontekście liberalizmu politycznego pisał o nim Włodzimierz Bernacki<sup>34</sup>, zaś o poglądach uczonego na komunizm i Związek Sowiecki – Marek Kornat<sup>35</sup>, szkice o antyetyketycznej publicystyce Heydla ogłosili ostatnio Stanisław Wójcik<sup>36</sup> i Tadeusz Filar<sup>37</sup>. Dwa ostatnie z wymienionych tekstów są poniekąd przeciwieństwem opinii autorów marksistowskich, zawierają wiele pochwał twórczości Heydla, przy pewnym niedostatku refleksji krytycznej.

## „ŻELAZNE PRAWA EKONOMII”

Większość twórczości Heydla ma formę eseju lub publicystyki ekonomicznej o wysoce polemicznym charakterze, jego własne stanowisko ujawnia się zwykle w opozycji do poglądów krytykowanych – etatyzmu, socjalizmu i protekcyjizmu. Warto

<sup>28</sup> L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej 1914-1945*, Warszawa 1974, s. 89.

<sup>29</sup> A. Lityńska, *Adam Heydel – życie i twórczość*, „Studia z Historii Myśli Społeczno-Ekonomicznej. Międzyuczelniane Zeszyty Naukowe” (Kraków) 1978, nr 26, s. 120.

<sup>30</sup> Tamże, s. 121.

<sup>31</sup> J. Nowicki, *Luminarze polskiej teorii ekonomii XX wieku*, Warszawa 1991, s. 164-179.

<sup>32</sup> T. Kowalik, *Historia ekonomii w Polsce 1864-1950*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1992.

<sup>33</sup> J. Rosicka, *Adam Heydel...*, s. 327-335.

<sup>34</sup> W. Bernacki, *Liberalizm polski...*, s. 177-181.

<sup>35</sup> M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918-1939)*, t. II, Kraków 2004, s. 212-214.

<sup>36</sup> S. Wójcik, *Zapomniana polska ekonomia społeczna XX wieku*, Lublin 2002, s. 79-99.

<sup>37</sup> T. Filar, *Myśli o kulturze i Polsce w publicystyce Adama Heydla*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie (Prace z zakresu historii gospodarczej)” 2002, nr 587, s. 41-47.



pamiętać, że tocząc publicystyczne batalie o zasady właściwej polityki gospodarczej, Heydel walczył też o kształt Polski odpowiadający jego przekonaniom. Można by stąd wyciągnąć wniosek, że bezkompromisowość poglądów Heydla jest wynikiem polemicznej retoryki<sup>38</sup>. Wydaje się jednak, że u Heydla mamy do czynienia z postawą radykalnego racjonalisty, upewnionego o słuszności założeń i niewzruszonej logice swych rozumowań. Heydel nie wątpił w naukowość ekonomii, sądził, że mimo problemów właściwych wszystkim naukom społecznym ekonomia jest w stanie dotrzeć do niepodważalnych prawd o prawidłowościach życia gospodarczego. Prawdy te wynikają z samej natury człowieka, z tego, co Heydel nazywa „psychologią gospodarczą”, której główną regułą jest zasada racjonalności gospodarczej<sup>39</sup>. O ile wyprowadzenie z niej podstawowych reguł ekonomii jest kwestią czystej logiki, o tyle stwierdzenie konkretnych związków przyczynowo-skutkowych w realnych procesach gospodarczych nastrocza już istotnych trudności<sup>40</sup>. Niemniej, pomimo metodologicznych trudności, istnieją podstawowe, niezmiennie i niepodważalne prawa ekonomii, które nauka stara się poznać; o tym, że istnieją, upewniają nas zdaniem autora *Podstawowych problemów metodologicznych ekonomii* próby działania wbrew tym prawom. Opisując odwrót rządu bolszewickiego od polityki kolektywizacji i centralnego planowania oraz funkcjonowanie NEP-u, Heydel pisał z emfazą: *Na żelaznych prawach ekonomii połamały się wszystkie miecze terroru bolszewickiego. Psychologii gospodarczej jednostek nie zdusiły żadne dekrety, nie zatopiła krew*<sup>41</sup>.

Heydel był zdecydowanym zwolennikiem oddzielenia naukowej teorii ekonomii od idei politycznych i problemów polityki gospodarczej. Uważał, że nauka ekonomii nie może rozstrzygać kwestii etycznych, *nie daje bowiem żadnych podstaw do sądów wartościujących*<sup>42</sup>. We współczesnej sobie myśli ekonomicznej dostrzegał ogromne pomieszanie pojęć wynikające z łączenia przez wielu uczonych przekonań filozoficznych i etycznych z pozytywnymi teoriami ekonomicznymi oraz programami politycznymi, winą za to obarczał historyków myśli ekonomicznej, zwłaszcza autorów najbardziej wówczas wpływowego podręcznika: Charlesa Gide'a i Charlesa Rista, którzy przedstawiali ekonomię jako dziedzinę pogrążoną w fundamentalnych, nierozwiązywalnych sporach. Tymczasem według Heydla, o ile w teorii ekonomii dokonuje się stały postęp na drodze do prawdy, trudno o to w sferze przekonań „metafizycznych”. Gdyby oddzielić czystą teorię ekonomii od ideologii, otrzymalibyśmy obraz linearnego rozwoju nauki, w którego toku błędne poglądy zostają odrzucone i stopniowo dochodzimy do praw-

<sup>38</sup> Tak sądzi Stanisław Wójcik, por.: S. Wójcik, *Zapomiana polska ekonomia...*, s. 88-89.

<sup>39</sup> A. Heydel, *Podstawowe problemy...*, s. 60-65; tenże, *Teoria ekonomii*, cz. I, maszynopis powielony, TBSP UJ, Kraków 1947, s. 1-2 i 7-13; tenże, *Podstawowe wiadomości z ekonomii społecznej*, maszynopis wykładów, b.d.w., s. 1.

<sup>40</sup> Tenże, *Podstawowe problemy...*, cz. I, *Przyczynowość w ekonomii*, s. 1-48.

<sup>41</sup> Tenże, *Jubileusz gospodarki bolszewickiej*, „Przegląd Współczesny” T. V, 1923, nr 13, s. 246.

<sup>42</sup> Tenże, *Usus i abusus własności w świetle ekonomii*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” R. XXX, 1936, s. 398.



dy<sup>43</sup>. Początek teoretycznej ekonomii Heydel znajdował w pracach fizjokratów i Adama Smitha, rozwinięcie w doktrynie Ricarda, przybliżenie do prawdy u Milla, który przybliżył nas do poprawnej teorii popytu, zaś zwieńczenie rozwoju teorii stanowiłaby ekonomia marginalistyczna sformułowana przez Mengera, Walrasa i Jevonsa.

Heydel, nie różnicując zbyt (w istocie odmiennych) ujęć tych ekonomistów, uznawał ich prace za rozwinięcie i uściślenie teorii klasycznej<sup>44</sup>. Łączył doktryny tych uczonych w „szkołę psychologiczną”, której głównymi zasługami było oparcie teorii wartości w ekonomii na subiektywnym wartościowaniu przez konsumentów (zasada użyteczności), zaś po stronie podaży uogólnienie zasady produktywności krańcowej (obecnej już w teorii renty różniczkowej Ricarda)<sup>45</sup>. W ten sposób w dziejach doktryn ekonomicznych dokonał się wyraźny rozwój od spekulacji pozbawionych mocnych podstaw do nauki, jak się zdawało Heydlowi i wielu innym, opartej na pewnikach psychologicznych i przyrodniczych. Paradoksalnie postulat oczyszczenia teorii ekonomii z założeń filozoficznych, etycznych i politycznych w myśli Heydla służył zbudowaniu podstaw filozofii społecznej, która byłaby oparta na prawdziwie naukowej podstawie. Dopiero naukowa, oczyszczona z filozoficznych i moralnych przekonań nauka ekonomii mogła być źródłem wskazań dla projektantów ustroju społecznego i twórców polityki gospodarczej. Heydel chciał usunąć etykę i politykę z ekonomii po to, by na ekonomii zbudować filozofię porządku społecznego gwarantującego wolność jednostki i sprawiedliwy podział dóbr.

Pogląd Heydla na rozwój ekonomii pozostawał w opozycji do tez jego kolegi z Katedry Ekonomii UJ, Ferdynanda Zweiga, który był przeciwny radykalnemu oddzieleniu teorii ekonomicznej od etyki i doktryny politycznej. Zweig postrzegał historię ekonomii raczej jako nieustanny dialog pomiędzy czterema nurtami ideowymi, które określał jako uniwersalizm (tu sytuował idee społeczne oparte na etyce chrześcijańskiej), liberalizm, nacjonalizm i socjalizm<sup>46</sup>. Miał w pewnym stopniu rację, jego „cztery systemy” dadzą się obronić na gruncie myśli politycznej, gdzie można by uszeregować obozy ideowe według matrycy przedstawionej przez Zweiga. Podobną wizję rozwoju myśli ekonomicznej jako części filozofii społecznej prezentowali później w swych pracach autorzy marksistowsy, Leszek Guzicki i Seweryn Żurawicki, w ich pracach polska myśl ekonomiczna jest systematyzowana wedle nurtów politycznych, z którymi sympatyzowali jej twórcy<sup>47</sup>. Natomiast na gruncie historii ekonomii z dzisiejszej perspektywy wyraźnie można opisać stopniowe zdobywanie

<sup>43</sup> Tenże, *Pogląd na rozwój teoretycznej ekonomii*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” R. XXV, Kraków 1929, s. 303-306.

<sup>44</sup> Tamże, s. 331-334.

<sup>45</sup> [A. Heydel], *Historia doktryn ekonomicznych*, opracował J. Teodorczyk, rękopis poprawiony i zatwierdzony przez A. Heydla, Kraków 1937, s. 66.

<sup>46</sup> F. Zweig, *Cztery systemy ekonomii. Uniwersalizm – nacjonalizm – liberalizm – socjalizm*, Kraków 1932.

<sup>47</sup> Por.: L. Guzicki, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do roku 1914*, Warszawa 1969; ciż, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej 1914-1945...*



dominującej pozycji w teorii ekonomicznej przez doktrynę neoklasyczną<sup>48</sup>, dokonał się też postulowany przez Heydla proces oddzielenia czystej teorii ekonomicznej od przekonań filozoficznych. Z punktu widzenia historii ekonomii stanowisko Heydla bliskie jest temu, co Mark Blaug nazywa „racjonalną rekonstrukcją” historii ekonomii, która polega na przedstawieniu historycznych doktryn ekonomicznych w kategoriach współczesnej ekonomii; Blaug przeciwstawia jej „rekonstrukcję historyczną”, w której analizuje się doktryny przy użyciu pojęć epoki, w której powstały<sup>49</sup>. Heydel przedstawiał dzieje ekonomii z punktu widzenia współczesnej sobie teorii, w jego ujęciu potwierdzały one słuszność zajmowanego przezeń stanowiska.

Pragnąc wykazać racjonalność mechanizmu rynkowego, Heydel zapytuje czytelnika: który producent bardziej przyczyni się do dobrobytu – ten, który dostarczy większy produkt brutto, czy ten, który wykaże większy zysk. W myśleniu potocznym dominuje pierwsza odpowiedź, ekonomista wskaże drugą, w warunkach konkurencyjnego rynku większy zysk oznacza lepsze wykorzystanie czynników produkcji. Nie ma możliwości porównywania użyteczności danego dobra dla poszczególnych jednostek, stąd nie można określić optymalnej wielkości i asortymentu produkcji. Jak pisze Heydel: *Jedyną wagę i miarę nosi w sobie każda jednostka, porównując bezustannie w życiu użyteczności krańcowe różnych dóbr i wybierając te, których użyteczność dla danej chwili jest wyższa*<sup>50</sup>. W tej sytuacji można tylko twierdzić, że produkcyjne i konsumpcyjne optimum zostanie osiągnięte, jeśli każdy producent, działając na konkurencyjnym rynku, będzie dążył do maksymalizacji zysku: *Każdy egoistycznie i racjonalnie kalkulujący gospodarz pomnaża najwydajniej ilość przedmiotów zaspokajających potrzeby. [...] Ten rachunek jest niezbity*<sup>51</sup>. Nie prowadziło to uczonego do przyjęcia teorii doskonałej konkurencji, jej wymagania, zwłaszcza doskonałą informację i stabilne preferencje, uznał za nieobecne w realnym świecie. Zdaniem Heydla, ludzie nie są w pełni świadomi swoich własnych interesów. Jeśli konkurencja egoistycznych jednostek jest bardziej efektywna niż regulacja gospodarki przez państwo, to dlatego, że urzędnik państwowy w jeszcze mniejszym stopniu rozumie, jakie są interesy jednostek<sup>52</sup>.

Interwencja państwa w procesy gospodarcze z zasady prowadzi do zakłócenia mechanizmu konkurencji i nigdy nie może osiągnąć swych celów, państwo bowiem nie

<sup>48</sup> Teorie neoklasyczne do dziś dominują w podręcznikach akademickich na poziomie wstępnym i średnim, dzieje się tak jednak dla dydaktycznej wygody, współczesna ekonomia dość istotnie odbiega od standardów teorii neoklasycznej, dlatego zasadność używania terminu „neoklasyczna” wobec obecnej ekonomii głównego nurtu jest mocno kwestionowana. Por.: D. Colander, *The Death of Neoclassical Economics*, „Journal of the History of Economic Thought” Vol. 22, 2000, nr 2, s. 127-143.

<sup>49</sup> M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, wyd. 2 (według wyd. 5 oryginału), Warszawa 2000, s. 21 i n.

<sup>50</sup> A. Heydel, *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyizmu*, [w:] tenże, *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932, s. 7.

<sup>51</sup> Tamże, s. 5.

<sup>52</sup> Tamże, s. 8.



jest zdolne do skutecznej redystrybucji dochodu i regulacji płac<sup>53</sup>. Działania regulacyjne państwa wywołują przeciwdziałanie jednostek, które próbują ominąć niewygodne przepisy, wskutek czego regulacja wywołuje niezamierzone efekty, niwelujące skutki regulacji. Pełne uzgodnienie celów racjonalnie działających (w sensie ekonomicznym) jednostek z optimum społecznym *byłoby osiągalne tylko na drodze odpowiedniego wychowania jednostek. Dopóki w ich oczach te dwa cele się nie pokrywają, wszelkie przepisy prawne, dążące do ich uzgodnienia, będą napotykać na sprzeciw i próby obejścia*<sup>54</sup>.

Opinie Heydla pokrywają się z tradycyjnym poglądem szkoły chicagowskiej wyrażonym przez Milтона Friedmana, który powiada, że przedmiotem sporu między zwolennikami rynku a interwencjonistami jest nie tyle zawodność rynku, co zawodność państwa i względne znaczenie przypisywane tym zjawiskom<sup>55</sup>. Heydel nie podpisałby się natomiast pod reprezentowanym przez Friedmana chicagowskim programem metodologicznym, bliższa jego poglądom jest wizja konkurencji jako ciągłego procesu, w którym przedsiębiorcy odkrywają wciąż nowe możliwości i zdobywają nowe przewagi konkurencyjne. Osiągane przez nich „renty koniunkturalne” nie zawsze są uzyskiwane uczciwie, nieraz są dziełem przypadku, niemniej procesy rynkowe zawsze je zniwelują, tam, gdzie wystąpią zwiększone zyski, pojawi się nowy kapitał, zwiększona podaż obniży ceny, zyski zaś spadną do poziomu przeciętnego<sup>56</sup>. Opis działania systemu rynkowego u Heydla odwołuje się do wielkiej wizji klasyków ekonomii, w szczególności wiele zawdzięcza wpływom Mengera i Jevonsa, wśród współczesnych poglądy ekonomisty z UJ najbliższe były doktrynie szkoły austriackiej w postaci rozwijanej wówczas przez Ludwiga von Misesa i jego uczniów. Heydel zetknął się z Misesem i Hayekiem osobiście, napisał też pierwszą w Polsce recenzję pracy Misesa, wydanej w 1929 r. *Liberalizm*<sup>57</sup>.

## PRZECIW ETATYZMOWI

Odrzucenie protekcjonizmu i etatyzmu dokonywało się u Heydla na gruncie czystej teorii, oznaczało to, czasem jawne, a czasem milczące, przyjęcie założenia, że spełnione są fundamentalne warunki pozwalające mechanizmowi rynkowemu na osiągnięcie

<sup>53</sup> Tenże, *Stosunek państwa do przedsiębiorstwa prywatnego*, [w:] tenże, *Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej. Cykl wykładów wygłoszonych od 8 października do 5 grudnia 1931 r.*, Kraków 1932, s. 9-11. Por także: tenże, *Kryzys, interwencja i etatyzm*, „*Ekonomista*” 1931, t. I, s. 3-19; tenże, *Polityka cen a dochód społeczny*, „*Ekonomista*” 1937; tenże, *Administracyjne obniżanie cen*, „*Polityka Gospodarcza*” 1937, nr 37-38, s. 4-7.

<sup>54</sup> A. Heydel, *Usus i abusus własności...*, s. 403.

<sup>55</sup> *Wywiad z Miltonem Friedmanem*, [w:] B. Snowdon, H.R. Vane, *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, przeł. M.A. Dąbrowski, P. Kawa, Warszawa 2003, s. 190.

<sup>56</sup> A. Heydel, *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki*, Kraków 1927, s. 25.

<sup>57</sup> Tenże, *Ludwik Mises o liberalizmie*, [w:] tenże, *Etatyzm w Polsce...*, s. 121-130. Pierwodruk – „*Ruch Prawniczy i Ekonomiczny*” T. I, 1929, z. 3.



optymalnej efektywności. Do tych warunków należało przyjęcie, że system polityczny gwarantuje bezpieczeństwo i wolność, prawo własności i swoboda umów są chronione przez prawo, nie tylko w danym kraju, ale we wszystkich państwach biorących udział w międzynarodowym podziale pracy. Założenia te nie zawsze są spełnione, co wobec praktycznych problemów skłania nieraz ekonomistów do poszukiwania rozwiązań drugiego rzędu (*second best*) albo i dalszych rzędów. Heydel uważał globalny system wolnego handlu za optymalne rozwiązanie, pod warunkiem że będzie on politycznie stabilny<sup>58</sup>, suboptymalne byłoby zjednoczenie polityczne i gospodarcze państw europejskich, czyli jak wówczas mówiono – realizacja programu „Pan-Europy”<sup>59</sup>. Podobne poglądy mieli koledzy Heydla z krakowskiej uczelni, Adam Krzyżanowski i Ferdynand Zweig<sup>60</sup>. Heydel różnił się od nich nie poglądem na stan optymalny, lecz na możliwości jego realizacji, uznał bowiem integrację skłóconych państw europejskich za całkowicie nierealną, zaś wybuch nowych wojen za wysoce prawdopodobny, w tej sytuacji powinnością ekonomisty jest podporządkowanie się wymogom racji stanu. Stąd uznawał za dopuszczalną pomoc państwa dla gałęzi produkcji ważnych dla obronności kraju, zastrzegając, że zakres tejszej protekcji winien być jak najmniejszy, bo zmniejszenie efektywności całej gospodarki wskutek praktyk protekcyjnych osłabi wtórnie i jego zdolność obronną<sup>61</sup>. Poważniejszym problemem była monopolizacja gospodarki.

Analiza działania konkurencyjnych rynków zawarta w pismach Heydla nie była zbyt oryginalna, zdecydowana większość ekonomistów akceptowała tezę o efektywności konkurencyjnego rynku. Jednak tym, co najsilniej dzieliło uczonych tej profesji, było pytanie, na ile obraz rynku, na którym panuje doskonała konkurencja, odpowiada realiom funkcjonowania systemu kapitalistycznego. Można było bowiem sądzić, że wolnokonkurencyjny rynek jest optymalnym (lub przynajmniej najskuteczniejszym z dotychczasowych) mechanizmem alokacji zasobów, a nawet mniemac, że na wczesnym etapie rozwoju kapitalizmu panował stan opisywany przez model doskonałej konkurencji, a jednocześnie uważać, że współczesny system rynkowy jest opanowany przez monopole, co prowadzi nieuchronnie do nieefektywnego gospodarowania i rażących nierówności w podziale dóbr, zaś powrót do wolnej konkurencji jest niemożliwy.

Na tym właśnie polegał najsilniejszy argument przeciwko klasycznemu liberalizmowi ekonomicznemu, dlatego John Maynard Keynes, ogłaszając w 1926 r. koniec leseferyzmu w głośnym eseju *End of laissez-faire*, czynił to co prawda z melancholią, ale bez wątpliwości co do jego nieodwołalnego końca. Zniknięcie figury przedsiębiorcy, opanowanie gospodarki przez wielkie korporacje, które same już tylko z racji ciężącej na nich społecznej odpowiedzialności znajdują się pod kontrolą opinii

<sup>58</sup> Tenże, *A Note on the Political Efficiency of the Control of International Trade*, „Studia Ekonomiczne” 1938, nr 5, s. 37.

<sup>59</sup> Tenże, *Stosunek państwa...*, s. 4.

<sup>60</sup> Por.: F. Zweig, *O programie gospodarczym Polski*, Kraków 1926.

<sup>61</sup> A. Heydel, *Stosunek państwa...*, s. 4-6; tenże, *A Note on the Political...*, s. 37-38.



publicznej – były to zdaniem Keynesa konsekwencje ewolucji gospodarki krajów rozwiniętych<sup>62</sup>.

O ile Keynes poszukiwał środków pozwalających dodać na nowo wigoru gospodarce i ocalić kapitalizm przed upadkiem, to inny współczesny Heydla – Joseph Schumpeter, sądził, że ewolucja systemu gospodarczego prowadzi do zniknięcia romantycznej figury przedsiębiorcy, zaniku wolnej konkurencji i przejścia władzy nad rynkami przez wielkie biurokratyzowane organizacje, co może być etapem pośrednim do ustroju socjalistycznego, który będzie lepiej odpowiadał dążeniom mas, a być może nie będzie mniej efektywny od socjalizmu<sup>63</sup>. Podobnie sądził wieloletni kolega Heydla z seminarium ekonomicznego UJ, Oskar Lange, który uważał, że procesy koncentracji w gospodarce hamują postęp techniczny i powodują stagnację kapitalizmu<sup>64</sup>. Lange miał nadzieję, że socjalizm będzie przynajmniej tak samo efektywny jak kapitalizm, najpewniej jednak będzie zarówno efektywniejszy alokacyjnie, jak też zapewni sprawiedliwszy podział dóbr<sup>65</sup>. Wygląda na to, że umiejscowienie teorii monopolu i rodzącej się w latach 30. XX w. teorii niedoskonałej konkurencji w systemie teoretycznym ekonomii istotnie kształtowało filozofię społeczną wpływowych ekonomistów pierwszej połowy XX w. Jeśli bowiem wolna konkurencja to już przeszłość, do której nie ma powrotu, mocno wątpliwe stają się podstawy leseferyzmu.

Heydel zdawał sobie sprawę ze słabszej strony leseferyzmu, u Misesa, z którym często się zgadzał, dostrzegając niedocenianie tego zagadnienia<sup>66</sup>. Podkreślał, że monopolom sprzyja polityka gospodarcza państw – protekcjonizm i rozbudowa państwowych monopolii. Zniesienie ograniczeń handlu międzynarodowego miało przynieść przezwyciężenie większości monopolii<sup>67</sup>. Zauważał, że wiele monopolii jest tylko pozornych, gdyż konkurują one z produkcją substytucyjną wobec nich. Wskazywał też na korzyści skali jako przyczynę procesu koncentracji produkcji, podkreślał, że duże przedsiębiorstwa są w stanie podjąć inwestycje i poszukiwać nowych technologii, w ujęciu dynamicznym monopol może więc okazać się korzystny, podczas gdy w analizie statycznej musi być rozpatrywany jako powodujący straty<sup>68</sup>. Niemniej najważniejszy argument Heydla wysuwany w obronie rynku miał charakter negatywny, uważał on,

<sup>62</sup> J.M. Keynes, *End of laissez-faire*, [w:] tenże, *Essays in Persuasion*, New York 1963, (I wyd. London 1926), s. 312-322. Przekład polski – J.M. Keynes, *Zmierzch leseferyzmu*, tłum. M. Szuster, „Res Publica Nowa” 2004, nr 4, s. 154-155.

<sup>63</sup> J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Warszawa 1995.

<sup>64</sup> O. Lange, *Straty kapitałowe jako korzyść społeczna*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2: *Ekonomia – przedmiot, zakres i metody*, Warszawa 1990, s. 217-224, pierwodruk – „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny” 1937, t. I, s. 307-313.

<sup>65</sup> Tenże, *O ekonomicznej teorii socjalizmu*, [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 1: *Drogi do socjalizmu*, Warszawa 1990, s. 138-194.

<sup>66</sup> A. Heydel, *Ludwik Mises...*, s. 128.

<sup>67</sup> Tenże, *Gospodarcze granice...*, s. 12-13.

<sup>68</sup> Tenże, *Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournot'a?*, odbitka z „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego” (Poznań) 1930, s. 5; tenże, *Gospodarcze granice...*, s. 11-12.



że rząd nie jest w stanie zastąpić skutecznie działania „żelaznych praw” rynku, inaczej mówiąc – zawodność państwa jest większym problemem niż zawodność rynku.

Analizując skutki regulacji cen przez państwo, wskazał trzy przypadki: wolnej konkurencji, trwałej renty monopolowej i renty koniunkturalnej (krótkookresowej renty ponad zysk w warunkach wolnej konkurencji, quasi-renty w terminologii Marshalla). W pierwszym przypadku administracyjne obniżanie cen poniżej poziomu rynkowego prowadzi do spadku produkcji i przesunięcia kapitału do branż nieobjętych regulacją, powodując w rezultacie niezgodność struktury produkcji ze strukturą preferencji konsumentów; w drugim możliwe jest obniżenie ceny ze społeczną korzyścią; w trzecim rozsądna regulacja cen może je obniżyć i przynieść wzrost zakupów danego dobra, lecz za cenę powstrzymania napływu kapitału do danej branży, który pozwoliłby na rozszerzenie możliwości produkcyjnych w branży przeżywającej okres koniunktury, co prowadzi w dłuższym okresie do trwałego spadku cen dzięki wyzyskaniu korzyści skali<sup>69</sup>. Generalnie regulacja prowadzi do ucieczki kapitału z branż regulowanych, przy danej podaży pieniądza wywołuje wzrost cen w branżach wolnorynkowych.

Jedynym instrumentem, jakiego, według Heydla, państwo mogłoby używać do polityki antymonopolowej, okazuje się system podatkowy. Tej tematyki dotyczy interesujący przyczynek Heydla do teorii opodatkowania pt. *Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournota?* W artykule tym autor dowodzi, że wielkość produkcji odpowiadająca optimum monopolisty (tytułowy punkt Cournot'a) może zostać zwiększona dzięki zastosowaniu stopy podatkowej malejącej wraz ze wzrostem produkcji, przy czym da on pożądaný skutek, jeśli ogólna suma podatku będzie maleć na tyle szybko, że wyższa produkcja przyniesie większy zysk jednostkowy<sup>70</sup>. Polityka taka mogłaby być na tyle skuteczna, że pożądaný skutki przyniesie już sama groźba wprowadzenia takiego podatku<sup>71</sup>.

Interesującym aspektem publicystyki Heydla jest jego przekonanie, że Polska ma ograniczone warunki rozwoju przemysłu, stąd w międzynarodowym podziale pracy długo jeszcze pozostanie krajem rolniczym. Wynikało to w znacznej mierze z dość pesymistycznego poglądu na sytuację Polski jako kraju przeludnionego, zdaniem Heydla: *Polska narażona jest przy jej stopie przyrostu ludności i stopie kapitalizacji na dalszą pauperyzację*<sup>72</sup>. Stąd nie ma możliwości wejścia na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego. Heydel podzielał pogląd na sytuację Polski wyrażony w głośnym wówczas pamflocie Adama Krzyżanowskiego *Pauperyzacja Polski współczesnej* (1925), w którym autor zestawia szybki przyrost ludności z niską stopą oszczędności, wskazując zbyt wielkie wydatki publiczne i nieefektywny sektor publiczny jako czynniki dodatkowo zmniejszające stopę inwestycji (kapitalizacji – jak pisano wówczas) w gospodarce polskiej<sup>73</sup>. Podobnie jak Krzyżanowski, Heydel nie wierzył w sukces uprze-

<sup>69</sup> Tenże, *Administracyjne...*, s. 4-5.

<sup>70</sup> Tenże, *Czy można opodatkowaniem...*, s. 6-10.

<sup>71</sup> Tamże, s. 13.

<sup>72</sup> Tenże, *Len czy bawełna?*, Łódź 1931, s. 22.

<sup>73</sup> A. Krzyżanowski, *Pauperyzacja Polski współczesnej*, [w:] tenże, *Polityka i gospodarstwo*, Kraków 1931, s. 143-271.





myślowienia sterowanego przez państwo, uważał, że każdy przemysł „sztucznie” stworzony i rozwijający się dzięki inwestycjom ze środków publicznych, protekcjonizmowi i przywilejom podatkowym musi przegrać walkę z przemysłem wyrosłym w toku walki konkurencyjnej na rynku<sup>74</sup>.

Droga do uprzemysłowienia Polski miałyby, według Heydla, polegać na wyzyskaniu naturalnych przewag konkurencyjnych, co oznaczało specjalizację w produkcji rolnej, zniesienie protekcjonizmu i interwencji na rynku. Miałyby to zapewnić rolnikom tanie artykuły przemysłowe, wzrastająca rentowność produkcji rolnej skutkowałaby wzrostem popytu na artykuły przemysłowe, co powinno przynieść także rozwój krajowej produkcji pozarolniczej<sup>75</sup>. Wreszcie „naturalna” droga uprzemysłowienia pozwoliłaby zracjonalizować samą gospodarkę rolną. W panujących w Polsce warunkach głód ziemi sprawiał, że mnożyła się liczba drobnych gospodarstw rolnych, ich właściciele gotowi byli płacić wygórowane ceny za drobne kawałki ziemi i uprawiać je, nie wliczając własnej pracy w kosztach produkcji. Pozwalało im to wygrywać konkurencję z właścicielami większych gospodarstw (czyli ziemianami), zmuszonymi płacić rynkową cenę za pracę robotników rolnych, oznaczało to jednak nieefektywne wykorzystanie pracy i kapitału. Właściwe liczenie kosztów produkcji pokazałoby opłacalność dużych gospodarstw rolnych. Zdaniem Heydla, uprzemysłowienie przebiegające w toku spontanicznego procesu sprawi, że praca najemna stanie się atrakcyjniejsza od pracy na własnej roli, ludność odpłynie do pracy w przemyśle, spadną ceny ziemi, wzrośnie liczba dużych gospodarstw, dzięki czemu zasoby ulokowane w rolnictwie zostaną lepiej wykorzystane<sup>76</sup>.

Niekiedy wyodrębnia się dwa sposoby uprzemysłowienia – „drogę Smitha” i „drogę Ricarda”, pierwsza miałyby polegać na uprzemysłowieniu dzięki kapitałom zgromadzonym w krajowym rolnictwie, druga dzięki specjalizacji w produkcji przemysłowej skierowanej na eksport<sup>77</sup>. W polskiej myśli ekonomicznej przeważa „droga Smitha”, z pewnymi godnymi uwagi wyjątkami (przede wszystkim Stanisława Szczepanowskiego czy galicyjskich neokonserwatystów). Heydel należy raczej do zwolenników „drogi Smitha”, gdyż nie widział możliwości szybkiej zmiany struktury polskiej gospodarki. „Proagrarny” wydźwięk pism Heydla wydaje się zarówno skutkiem cokolwiek pesymistycznych zapatrywań na możliwości rozwoju cywilizacyjnego Polski oraz wiary w dobroczynne skutki wolnego handlu, jak i ewidentnych skądinąd powiązań uczonego ze środowiskiem ziemiańskim.

Okazją do wystąpienia przeciw protekcjonizmowi była dla Heydla akcja plantatorów lnu, którzy na dnie kryzysu w roku 1931 poczęli się domagać pomocy państwa dla przemysłu lnianego, co dałoby możliwość rozwinięcia uprawy lnu w Polsce, i wyparcia importu bawełny przez obłożenie cłem importu surowca bawełnianego (na początek proponowano cło w wysokości 6% na surową bawełnę, co zresztą zo-

<sup>74</sup> A. Heydel, *Czy i jak wprowadzić liberalizm ekonomiczny*, [w:] tenże [i in.], *Etatyzm w Polsce...*, s. 82-86.

<sup>75</sup> Tenże, *Refleksje o wystawie poznańskiej*, [w:] tenże [i in.], *Etatyzm w Polsce...*, s. 57-58.

<sup>76</sup> Tenże, *Teoria ekonomii...*, s. 26-27.

<sup>77</sup> Por.: T. Kowalik, *Historia ekonomii...*, s. 62-63.



stało zrealizowane). Rozwinięcie słabego w Polsce przetwórstwa lnianego oznaczało więc upadek opartego na nim przemysłu tekstylnego w Łodzi i okręgu łódzkim. Akcja ta była wspierana przez Państwowy Bank Rolny i spotykała się z przychylnością Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przemysłowcy łódzcy oprócz protestów przeciwko zamiarom rządu postarali się też o wsparcie świata nauki. Heydel nadawał się do tej akcji jako konsekwentny przeciwnik protekcjonizmu, w tym także postulatów przemysłu łódzkiego. Zastrzegając powyższe, Heydel poddał zdecydowanej krytyce plan „zrujnowania przemysłu bawełnianego” i rozwinięcia w jego miejsce lnianego. Interesujące są zwłaszcza jego uwagi o czymś, co nazywa „błędny kołem” protekcjonizmu: ochrona celna jednego przemysłu poprawia jego sytuację, ale pogarsza rentowność innych gałęzi, wówczas ich przedstawiciele żądają ochrony dla siebie, jeśli ją uzyskają, powoduje to kolejne straty w innych branżach. Taka gra między producentami a politykami raz uruchomiona nie ma końca i prowadzi do ciągłego procesu wzrostu cen i kurczenia produkcji, której struktura jest wynikiem woluntarystycznej polityki, a nie potrzeb społecznych<sup>78</sup>. Na gruncie teorii Heydel podtrzymywał tezę, że protekcjonizm wobec własnej gospodarki jest nieopłacalny nawet wtedy, kiedy cła podnoszą partnerzy handlowi, wojna handlowa oznacza ograniczenie zbytu na eksportowane towary krajowe i podniesienie kosztów we wszystkich krajowych branżach. W odpowiedzi na podniesienie taryf na dane dobro przez zagranicę należy obniżyć krajowe cła na pozostałe towary, co obniży ich koszty i pozwoli utrzymać strukturę produkcji i konsumpcji<sup>79</sup>.

Program pozytywny, jaki Heydel niezmiennie proponował, był prosty i klarowny, należy znieść cła importowe, co obniży ceny i wywoła prawdziwą konkurencję w zmonopolizowanych branżach, podatki należy obniżyć do niezbędnego minimum, wydatki państwa ograniczyć do tych służących finansowaniu podstawowych funkcji państwa, należy zrezygnować z administracyjnego regulowania cen, płac i stóp procentowych; przedsiębiorstwa państwowe najlepiej całkowicie sprywatyzować lub przynajmniej skomercjalizować, zrównując je w prawach z prywatnymi<sup>80</sup>.

## O CYKLU, INFLACJI I PIENIĄDZU – MAKROEKONOMIA ADAMA HEYDLA

W cieniu tekstów poświęconych sprawom polityki gospodarczej pozostawały prace związane z tematyką, którą określono później jako makroekonomiczną. Konsekwentnie subiektywistyczne stanowisko, jakie zajął Heydel w teorii ekonomii, prowadziło do sceptycyzmu wobec prób mierzenia zjawisk gospodarczych,

<sup>78</sup> A. Heydel, *Len...*, s. 23-25.

<sup>79</sup> Tenże, *A Note on the Political...*, s. 39-42.

<sup>80</sup> Tenże, *Czy i jak wprowadzić...*, s. 70-98; tenże, *Cel komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych*, [w:] tenże [i in.], *Etatyzm w Polsce...*, s. 99-109; tenże, *Kryzys, interwencja...*, s. 9-18; tenże, *Przeciwko nowym ciężarom*, „Polityka Gospodarcza” 1937, nr 48-49, s. 4-5.



a w rezultacie do odrzucenia ilościowych modeli gospodarki. Skoro każda jednostka ma inną skalę użyteczności, zaś intersubiektywne porównania użyteczności nie są możliwe, nie ma mowy o mierzeniu dobrobytu społecznego jako takiego. Heydel nie odrzucał idei mierzenia dochodu społecznego wedle cen rynkowych, sam opublikował pracę poświęconą tej tematyce<sup>81</sup>, jednocześnie jasno rozumiał, że możliwość mierzenia wartości rynkowej dóbr i usług nie jest równoznaczna z mierzeniem sumy użyteczności. Uznanie, że użyteczność dla poszczególnych jednostek jest nieporównywalna, prowadziło go do przekonania, że nie możemy ilościowo poznać wielu istotnych zmiennych ekonomicznych, które dla gospodarujących jednostek stanowią parametry decyzyjne. Wniosek ten został przez większość ekonomistów uznany za zbyt sceptyczny, natomiast zwolennicy tradycji austriackiej w teorii ekonomii odrzucili zmatematyzowane modele makroekonomiczne na rzecz czystej logiki wyboru, zbudowanej na aksjomacie jednostkowej racjonalności gospodarczej, podbudowanej prostymi obserwacjami empirycznymi. Tego typu konstrukcją była teoria pieniężna Ludwiga von Misesa i wyrosła z niej teoria koniunktury Friedricha Augusta von Hayeka.

Heydel był pierwszym w Polsce zwolennikiem i propagatorem teorii cyklu koniunkturalnego Hayeka. Swoje poglądy na cykl wyraził w artykule przedstawionym na I Zjeździe Ekonomistów Polskich w Poznaniu w 1930 r. oraz w kilku artykułach z lat 30. Z jego inicjatywy ukazało się też polskie tłumaczenie *The Great Depression* Lionela Robbinsa<sup>82</sup>, która to książka interpretowała wielki kryzys zgodnie z teorią Hayeka. W pracy *Teoria koniunktury*, przygotowanej na zjazd w Poznaniu, Heydel przypisuje wahania koniunkturalne wpływowi zmian podaży pieniądza i związanych z tym wahań realnej stopy procentowej. W gospodarce z postępem technicznym, w której ilość pieniądza wzrasta dokładnie w tym samym tempie co realna wielkość zagregowanej produkcji, wahania koniunkturalne nie powinny występować<sup>83</sup>. Inaczej jest, kiedy ma miejsce *inflacyjne nastawienie aparatu pieniężno-kredytowego*, inflacja jest dla Heydla zawsze zjawiskiem pieniężnym, polega na wzroście ilości pieniądza szybszym od realnej produkcji, nie jest po prostu wzrostem ogólnego poziomu cen (jak definiują to współczesne podręczniki ekonomii). Stąd z „inflacją” mielibyśmy do czynienia także podczas spadku cen, jeśli tylko spadek kosztów był szybszy niż obniżka cen<sup>84</sup>; za proces inflacyjny Heydel uznaje też sytuację, kiedy spadkowi cen towarzyszy większy od niego wzrost szybkości obiegu pieniądza<sup>85</sup>.

<sup>81</sup> Tenże, *Teoria dochodu społecznego*, Kraków 1935, Wydawnictwa Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, t. 83, jest to przedruk dwu artykułów: *Zagadnienie dochodu społecznego*, „Ekonomista” 1935, t. I; *Składniki dochodu społecznego*, „Ekonomista” 1935, t. II.

<sup>82</sup> L. Robbins, *Wielkie przesilenie gospodarcze*, przedmowa A. Heydel, Kraków 1936, wyd. org. *The Great Depression*, London 1933.

<sup>83</sup> A. Heydel, *Teoria koniunktury. Skróty referatu na I Zjazd Ekonomistów Polskich w Poznaniu*, Poznań 1930, s. 15-20.

<sup>84</sup> Tenże, *Kryzys, interwencja...*, s. 8.

<sup>85</sup> Tenże, *Polityka ekonomiczna w czasie kryzysu*, maszynopis, nakładem Sekcji Wydawniczej Koła Uczniów i Absolwentów Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie, Kraków 1936, s. 11.



Było to rozumienie inflacji charakterystyczne dla szkoły austriackiej, odmienne od przyjętego we współczesnej ekonomii. Takie ujmowanie inflacji pozwoliło Heydlowi twierdzić, że przyczyną kryzysów „konieczną i wystarczającą” jest przeinwestowanie („hiperinwestycja”), to zaś jest spowodowane głównie przez inflację<sup>86</sup>. Inflacja powoduje spadek pieniężnej stopy procentowej poniżej stopy naturalnej, co można tłumaczyć za Irvingiem Fisherem opóźnieniem w dostosowaniach nominalnej stopy procentowej do zmian poziomu cen, ewentualnie za Misesem błędną polityką banków komercyjnych; prowadzi to do przeinwestowania, nadmiernie zostaje rozbudowany kapitał stały<sup>87</sup>. Rozbudowa kapitału stałego zostaje zahamowana przez wzrost płac i spadek wydajności pracy, wzrost cen surowców względem dóbr konsumpcyjnych oraz nadmierną rozbudowę kapitału stałego względem obrotowego, co musi doprowadzić do wzrostu stopy procentowej<sup>88</sup>.

Mimo że w swej *Teorii koniunktury* Heydel używał pojęcia poziomu cen, wkrótce doszedł do zakwestionowania tego terminu i podania w wątpliwość sensowności mierzenia inflacji. W artykule *Co to jest inflacja i deflacja?*<sup>89</sup> uznał za nieprzydatne prawie wszystkie pojęcia zawarte w równaniu wymiany Irvinga Fishera<sup>90</sup>, zgodnie z którym przy stabilnej szybkości obiegu pieniądza wzrost jego podaży spowoduje wzrost ogólnego poziomu ceny, nie zwiększając trwale łącznej produkcji w całej gospodarce. Heydel, zgadzając się zasadniczo z myślą przewodnią ilościowej teorii pieniądza, uznał, że równanie Fishera nie przedstawia żadnej realnie istniejącej zależności, ogólny poziom cen jest fikcją statystyczną, każda jednostka stoi przed własnym poziomem cen, zależnym od struktury jej konsumpcji. Także ilość transakcji wobec nieporównywalności różnorodnych towarów jest pojęciem pozbawionym realnego korelatu, wreszcie szybkość obiegu pieniądza jest całkowicie niepoznawalna. W realnej gospodarce możemy oczywiście obserwować zmiany cen poszczególnych towarów i orientować się w tendencjach koniunktury, nigdy jednak nie wiemy, kiedy inflacja się kończy a kiedy zaczyna<sup>91</sup>.

Subiektywistyczne stanowisko Heydla skrytykował ekonomista i statystyk z warszawskiej SGH Jan Wiśniewski<sup>92</sup>. Zauważył on, że nawet jeśli ogólny poziom cen

<sup>86</sup> Tenże, *Czy kryzys światowy jest kryzysem teorii Say'a*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1932, t. I, s. 25.

<sup>87</sup> Tenże, *Teoria koniunktury...*, s. 21.

<sup>88</sup> Tamże, s. 2.

<sup>89</sup> Tenże, *Co to jest inflacja i deflacja?*, „Ekonomista” 1934, t. III, s. 41-53.

<sup>90</sup> Równanie Fishera powstało dla ilustracji ilościowej teorii pieniądza, zgodnie z którą zmiany ogólnego poziomu cen są wywołane przez zmiany w podaży pieniądza. W wersji dyskutowanej przez Heydla przyjmuje ono postać:  $MV = PT$ , gdzie M – ilość pieniądza, V – szybkość obiegu, P – ogólny poziom cen, T – wolumen transakcji, przy czym zakładamy, że V i T są w krótkim okresie stałe, a zależności biegną od lewej do prawej strony równania. Por.: I. Fisher, *The Purchasing Power of Money*, New York 1913.

<sup>91</sup> A. Heydel, *Co to jest...*, s. 41.

<sup>92</sup> J. Wiśniewski, *O pewnym zagadnieniu ekonomiczno-statystycznym*, „Ekonomista” 1934, t. IV, s. 84-90.



jest tylko średnią statystyczną, ma on poważne znaczenie ekonomiczne, większość cen zmienia się zgodnie z jego ruchem, zaś nawet proporcjonalna zmiana wszystkich cen w jednym kierunku będzie miała poważne skutki, gdyż doprowadzi do zmiany realnej wielkości zadłużenia. Wiśniewski postawił jednoznaczną alternatywę: albo inflacja pozostanie pojęciem niesprecyzowanym, podatnym na mętne spekulacje, albo należy utożsamiać inflację po prostu ze wzrostem ogólnego poziomu cen. To ostatnie stanowisko zwyciężyło w teorii ekonomii.

Uwagi Wiśniewskiego były trafne, nie zmieniły jednak sceptycznego nastawienia Heydla, przyznał on, co prawda, że przeoczył problem realnej wartości kredytu, lecz upierał się, że posługiwanie się wskaźnikami nie daje większej jasności pojęciowej i analitycznej precyzji niż podejście subiektywne<sup>93</sup>. Przekonanie, że nie wiemy, kiedy zaczyna się i kończy inflacja i deflacja, doprowadziło Heydla do odrzucenia idei stabilizowania cen na rzecz wysuniętego przez Hayeka pomysłu utrzymywania stałej podaży pieniądza, przy cenach spadających w długim okresie. Stabilizacja podaży pieniądza byłaby stanem teoretycznie optymalnym, jednak jest trudna do osiągnięcia w praktyce z powodu zmian w szybkości obiegu pieniądza oraz braku międzynarodowego ładu finansowego<sup>94</sup>. Heydel, pod wpływem doświadczeń wielkiego kryzysu, uznał bowiem szybkość obiegu pieniądza za wielkość wysoce niestabilną<sup>95</sup>. Najlepszym ustrojem monetarnym byłby zaś międzynarodowy system waluty złotej, tyleż pożądanym przez większość ortodoksyjnych ekonomistów epoki międzywojennej, co niemożliwym już do odbudowania.

Specyficznie rozumiana inflacja była źródłem niestabilności w systemie gospodarczym, który, zdaniem Heydla, działał poza tym poprawnie dzięki automatycznym mechanizmom. Choć rzeczywiste procesy konkurencyjne nie odbywają się w warunkach doskonałej konkurencji, w przypadku braku zakłóceń ze strony impulsów monetarnych i regulacji rynku przez państwo siły konkurencji prowadzą do optymalnej wielkości produkcji i zatrudnienia. Stany nierównowagi są efektem zakłóceń automatyzmu rynkowego, Heydel należał do wyznawców poglądu, że główną przyczyną bezrobocia są zbyt wysokie i sztywne płace, które nie pozwalają na osiągnięcie równowagi przy pełnym zatrudnieniu<sup>96</sup>. Uważał za słuszne prawo Say'a, odrzucał możliwość, że depresje gospodarcze mogą być wywołane przez przesunięcia w dochodach czy strukturze produkcji<sup>97</sup>. Głównym źródłem zakłóceń jest inflacja, wywołana zwykle przez interwencję i etatyzm, stąd też etatyzm Heydel uznawał za główne zagadnienie polskiej polityki gospodarczej, a w związku z tym uczynił to zjawisko przedmiotem swych analiz teoretycznych. W ten sposób problemy cyklu koniunkturalnego okazywały się w myśli Heydla nierozzerwalnie związane z fundamentalnymi sporami o kapitalizm.

<sup>93</sup> A. Heydel, *Statystyka wobec inflacji*, „*Ekonomista*” 1934, t. IV, s. 90-93.

<sup>94</sup> Tenże, *Polityka cen...*, s. 22-23.

<sup>95</sup> Tenże, *Polityka ekonomiczna...*, s. 11-12.

<sup>96</sup> Tenże, *Kryzys, interwencja...*, s. 13.

<sup>97</sup> Tenże, *Czy kryzys światowy...*, s. 24-25.



## CZY USTRÓJ RACJONALNY MOŻE BYĆ SPRAWIEDLIWY?

Ekonomia pozwalała Heydlowi znaleźć racjonalne zasady organizacji społecznej, jednakże poszukiwał dla nich drugiego rodzaju legitymizacji – ze strony etyki. Próbą utwierdzenia moralnych podstaw liberalizmu gospodarczego, inaczej mówiąc, podjęcia tematu „filozofii leseferyzmu”<sup>98</sup>, była praca *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki*<sup>99</sup>, opublikowana w „Przeglądzie Współczesnym” oraz w formie osobnej broszury. Heydel definiuje kapitalizm jako system, w którym zagwarantowana jest własność prywatna ze wszystkimi tego konsekwencjami, do których niewątpliwie zalicza się funkcjonowanie mechanizmu rynkowego, jako dominującego narzędzia alokacji zasobów i podziału dochodu społecznego. W opozycji do niego znajduje się socjalizm, którego istotą jest uspołecznienie środków produkcji, co pociąga za sobą między innymi likwidację rynku<sup>100</sup>. Nie precyzuje natomiast nasz autor zasad etycznych, wedle których ocenia oba systemy, jak się wydaje, ma on na myśli arystotelesowską zasadę sprawiedliwości jako oddania każdemu tego, co mu się należy. Ta zasada w jakiś sposób splata się z podejściem utylitarnym, które wydaje się drugim kryterium przyjętym przez Heydla.

Autor nie ma wątpliwości co do skuteczności gospodarki rynkowej, zapewnia ona długookresowy rozwój gospodarczy i wysoki poziom materialnego dobrobytu w społeczeństwach kapitalistycznych. Jednak przeciw kapitalizmowi można podnieść trzy istotne zarzuty: (1) wiele osób żyje w nędzy, (2) utrzymują się wyraźne nierówności materialne, (3) wiele osób nie otrzymuje adekwatnej odpłaty za swój wysiłek<sup>101</sup>. Wszelako to kapitalizm, tworząc warunki do rozwoju gospodarczego, okazuje się *najsukuteczniejszym narzędziem do zwalczania nędzy*, rozwój nie może się obyć bez nierówności. Bez lepszego wynagradzania wydajniej pracujących i bardziej utalentowanych nie jest możliwe sprawne działanie gospodarki. Jednostki mogą i powinny być wynagradzane wedle wartości swej pracy, jednak wartość jej owoców wyznacza ocena rynku (konsumentów), nie może nią być jakaś uniwersalna miara wartości (jak marksowska „społecznie niezbędna ilość pracy”), nie może też nią być przykrość pracy odczuwana przez pracownika (*disutility of labour*). Wynagradzanie za subiektywny wysiłek, a nie za wartość produktu, prowadzi do zniechęcenia utalentowa-

<sup>98</sup> Tak sformułował swój cel Ryszard Legutko w książce *Spory o kapitalizm*, Kraków 1994 (wcześniejsza wersja z 1985 r. nosiła tytuł *Dylematy kapitalizmu*). Autor, omawiając koncepcje Milтона Friedmanna, Ayn Rand, Ludwiga von Misesa, Murraya Rothbarta, Friedricha Augusta von Hayeka, Michaela Novaka i amerykańskich neokonserwatystów, przyczynił się swego czasu do popularyzacji tej tematyki w myśli polskiej, w czasach kiedy dramatycznie brakowało refleksji nad ustrojem, który przyszło w Polsce restytuować. Dzieje polskiej „filozofii leseferyzmu” czekają jeszcze na pełne opracowanie, zauważmy, że każdy z trzech czołowych teoretyków krakowskiego liberalizmu zajmował w tej kwestii nieco odmienne stanowisko.

<sup>99</sup> A. Heydel, *Kapitalizm i socjalizm...*

<sup>100</sup> Tamże, s. 5.

<sup>101</sup> Tamże, s. 6.



nych i selekcji negatywnej w całej gospodarce<sup>102</sup>. Podobnie gospodarka z rzeczywistą równością dochodów musiałaby być zdecydowanie mniej efektywna niż gospodarka, w której dopuszcza się nierówności, braku bowiem powiązania między płacą lub zyskiem a efektem działania. Skoro równość i eliminacja nędzy są nie do pogodzenia, za sprawiedliwy należy uznać system zapewniający wynagrodzenie adekwatne do wyników pracy<sup>103</sup>.

Obok dochodów z pracy usprawiedliwione moralnie są też dochody z oszczędności, jeśli części swych dochodów z pracy nie wydamy na bieżącą konsumpcję, lecz oszczędzimy, pozwoli to na przyrost inwestycji (kapitalizację, jak pisali autorzy z epoki), a więc zwiększenie możliwości produkcyjnych całej gospodarki. W ten sposób Heydel uzasadnił moralnie dochody z pracy i oszczędności, nie znalazł jednak dostatecznego uzasadnienia dla dochodów z renty ekonomicznej, arbitrażu i, co najważniejsze, z dziedziczenia. Dziedziczenie pozwala części jednostek wejść na rynek z majątkiem nie pochodzącym z pracy i oszczędności, nie jest więc do pogodzenia z koncepcją kapitalizmu jako sprawiedliwego systemu, w którym rynek rozdziela nagrody proporcjonalnie do wkładu w bogactwo społeczne. Heydel gotów jest przyznać, że: *Zniesienie prawa dziedziczenia byłoby pełną rehabilitacją systemu kapitalistycznego wobec etyki*<sup>104</sup>. Nie służyłoby jednak należycie pomnażaniu bogactwa społecznego, gdyż wielu ludzi oszczędza z myślą o pozostawieniu spadku, stąd zniesienie prawa dziedziczenia osłabiłoby akumulację kapitału, którego źródłem są oszczędności. Heydel rozpatruje jako rozsądny kompromisowy projekt włoskiego uczonego Rignano, przewidujący możliwość dziedziczenia jedynie tej części majątku spadkodawcy, która została zgromadzona dzięki jego pracy<sup>105</sup>. I wówczas jednak pozostaje wątpliwość, czy nie doprowadzi to do zgromadzenia zbyt wielkiego majątku w rękach państwa.

Można zauważyć wiele analogii między naszkicowanymi w cytowanej pracy poglądami Heydla a teorią, którą John Rawls rozwinął później w *Teorii sprawiedliwości*<sup>106</sup>. Wolność posiadania jest usprawiedliwionym uprawnieniem jednostek, o ile tylko źródłem majątku jest praca lub oszczędność, a więc o ile jednostka przyczyniła się do bogactwa społecznego. Wszelkie inne źródła dochodu i majątku nie znajdują uzasadnienia, co najwyżej ich eliminacja może być technicznie trudna lub niemożliwa. Koncepcja Rawlsa jest jednak zbudowana na bardzo wysokim poziomie abstrakcji, zapewne można ją pogodzić z jakąś wersją rynkowego socjalizmu czy innym rodzajem kolektywizmu gospodarczego. Heydel bronił natomiast rzeczywistego kapitalizmu, który uznał za system obarczony poważnymi niedoskonałościami, ale najlepszy z możliwych do zrealizowania. Wskazał też trafnie główny powód, dla którego tak wielu ludzi system ten odrzuca, jest on natury psychologicznej, zdaniem

<sup>102</sup> Tamże, s. 18.

<sup>103</sup> Tamże, s. 19.

<sup>104</sup> Tamże, s. 26.

<sup>105</sup> Tamże, s. 28-29.

<sup>106</sup> J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.



Heydla ludzie pracy najemnej skłonni są mierzyć wartość swej pracy wedle własnej oceny poniesionych wysiłków (w terminologii ekonomicznej: *disutility of labour*, czyli przykreść pracy), natomiast maksymalizacja sumy dóbr może się dokonywać jedynie w gospodarce, w której pracownik jest wynagradzany wedle wydajności pracy, która jest wielkością mierzalną i porównywalną. Nieuchronne różnice między tymi ocenami są przyczyną, dla której etyczny sens kapitalizmu bywa kwestionowany. Nie zaprzeczał też Heydel, że wiele zysków bywa dziełem przypadku, efektem wykorzystania monopolu czy nieuczciwych praktyk. Podkreślał jednak, że procesy rynkowe są najskuteczniejszym sposobem przewyżczenia monopolów i niwelowania nadzwyczajnych i niezasłużonych zysków<sup>107</sup>. Stanowisko Heydla było w tej sprawie umiarkowanie optymistyczne, zdecydowanie bardziej dramatyczną koncepcję kapitalizmu przedstawili wcześniej Joseph A. Schumpeter<sup>108</sup> i Frank H. Knight<sup>109</sup>. Obrona kapitalizmu, jakiej podjął się krakowski uczonek, nie była także bezkrytyczną apologią, rozumiał on, że mechanizm rynkowy nie jest wolny od niedoskonałości, podział dochodów nie zawsze jest sprawiedliwy, kapitalizm niewątpliwie pozwala na wydobycie się z nędzy, ale proces „umoralnienia życia gospodarczego” będzie długi i trudny<sup>110</sup>. Jeśli coś może go przyspieszyć, to uznanie, że posiadanie własności oznacza zobowiązanie do pracy i oszczędności<sup>111</sup>.

Na gruncie rozważań etycznych Heydel gotów był uznać słuszność moralnych ograniczeń wolności dysponowania własnością, odrzucał natomiast jej prawne ograniczenia. Nie jest jasne, na ile konsekwentnie Heydel podtrzymywał poglądy zawarte w pracy *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki*; zarówno wcześniej, jak i później ogłosił teksty traktujące własność jako niezbywalne prawo podmiotowe, które stanowi jeden z fundamentów cywilizacji europejskiej. W tekście z 1924 r. pt. *Własność prywatna w nowych konstytucjach* uznał, że w pojęciu własności zawiera się największa możliwa władza podmiotu prawnego nad rzeczą, zaś własność jako władza ograniczona stanowi sprzeczność<sup>112</sup>. W artykule z 1936 r. *Usus i abusus własności w świetle ekonomii* znów bronił klasycznego rozumienia własności wywodzącego się z tradycji prawa rzymskiego, dowodząc, że jej ograniczenia nie służą zwiększeniu bogactwa społecznego<sup>113</sup>.

Szczególnie interesująca jest analiza zawarta w pierwszym z wymienionych tekstów o własności, Heydel przedstawia w nim ograniczenia prawa własności wprowadzone przez polską konstytucję z 1921 r. Potencjalne niebezpieczeństwa są niemałe. Możliwość wyłączenia na bliżej nieokreślone cele w sytuacji równie mglistej „wyższej konieczności”, delegacja dla rządu pozwalająca określić dziedziny, gdzie wła-

<sup>107</sup> A. Heydel, *Kapitalizm i socjalizm...*, s. 25.

<sup>108</sup> J.A. Schumpeter, *Teoria rozwoju gospodarczego*, przeł. J. Grzywica, Warszawa 1960.

<sup>109</sup> F.H. Knight, *Risk, Uncertainty and Profit*, Mineola, NY 2006 (wyd. org. – 1921).

<sup>110</sup> A. Heydel, *Kapitalizm i socjalizm...*, s. 37.

<sup>111</sup> Tamże, s. 38.

<sup>112</sup> Tenże, *Własność prywatna w nowych konstytucjach. Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” R. XXII, 1924, s. 372.

<sup>113</sup> Tenże, *Usus i abusus...*, s. 398-407.





sność publiczna ma wyłączność – wszystkie te regulacje sprawiają, że konstytucja z 17 marca 1921 r. umożliwia sprowadzenie prawa własności do niemal iluzorycznej postaci<sup>114</sup>. Podejrzliwość Heydla wobec intencji ustawodawców była niemała, skoro przypuszczał on, że ograniczenie obrotu ziemią stanowić może wstęp do jej kolektywizacji<sup>115</sup>. Widać w tej opinii strach ziemiaństwa przed zrewoltowanym chłopstwem zagarniającym własność dworską. Nad obawami bierze jednak górę realistyczna ocena sytuacji. Rzeczywista realizacja potencjalnych na razie możliwości zależeć miała od interesów warstw mających przewagę w społeczeństwie. W Polsce przewaga „wastwy włościańskiej” sprawi, że nowy podział własności zostanie zrealizowany jedynie w takim zakresie, w jakim przyniesie korzyści włościanom<sup>116</sup>. Generalnie autor dostrzega trend nazwany „socjalizacją prawa cywilnego”, polegający na zastąpieniu praw jednostki przez dobro społeczne<sup>117</sup>. Rozmywając prawo własności, utrudnia się w ten sposób racjonalne wybory jednostek, nie przybliżając ideału sprawiedliwości.

## GOSPODARKA, KULTURA I CNOTA

Bez rzeczywistej przewagi w społeczeństwie samodzielnych, twórczych i aktywnych jednostek liberalne zasady pozostają utopią. Efektywne funkcjonowanie rynku wymaga ludzi zdolnych racjonalnie ocenić swoje interesy, możliwości i dokonać racjonalnego wyboru. Heydel rozumiał wagę tego problemu, nie łudził się, że ludzie są istotnie racjonalnymi, aktywnymi podmiotami maksymalizującymi funkcję celu, przyznawał, że wielu nie rozumie dobrze własnej sytuacji i nie jest w stanie rozpoznać swoich interesów. Z powyższego wyciągał wniosek: *Państwo ma obowiązek kształcenia gospodarczego swoich obywateli*<sup>118</sup>. Na możliwości uczenia się pragnął patrzeć w kontekście kultury, którą pojmował jako rodzaj wiedzy zbiorowej. W swoich *Mysłach o kulturze* powiada, że kultura to: *doświadczenie jednostek, oparte na doświadczeniu pokoleń*<sup>119</sup>. Tradycja przekazywana przez kulturę powstaje z *utrwalonej praktyki*<sup>120</sup>, przekaz kulturowy nie jest więc czymś przygodnym, lecz formą wiedzy zmagazynowanej w instytucjach, obyczajach, nawykach. Główną funkcją kultury jest kształtowanie „sztuki wyboru”<sup>121</sup>.

Można sądzić, że w *Mysłach o kulturze* ujawnia się (choć w niezbyt jasny sposób) koncepcja wiedzy rozproszonej i nie w pełni uświadomionej, a jednak odgrywającej ważną rolę w funkcjonowaniu społeczeństwa; postrzeganie kultury jako zmagazyno-

<sup>114</sup> Tenże, *Własność prywatna...*, s. 376.

<sup>115</sup> Tamże, s. 375.

<sup>116</sup> Tamże, s. 377.

<sup>117</sup> Tamże, s. 378.

<sup>118</sup> Tenże, *Gospodarcze granice...*, s. 8.

<sup>119</sup> Tenże, *Mysli o kulturze...*, s. 71.

<sup>120</sup> Tamże, s. 30.

<sup>121</sup> Tamże, s. 38.



wanej wiedzy praktycznej u Heydla przypomina nieco późniejsze analizy Hayeka<sup>122</sup>. W ujęciu Heydla utrwalona w kulturze praktyka pozwala uczyć poprzez przekaz kulturowy trudnej sztuki wyboru. Na umiejętność wyboru i wartościowania wskazuje nasz autor, kiedy chce określić istotę kultury, wydaje mu się ona zagrożona wskutek wzrastającej zmienności w najnowocześniejszych społeczeństwach.

W *Mysłach o kulturze* Heydel przeciwstawia Europę, gdzie na życie społeczne duży wpływ ma tradycja – Ameryce, gdzie tradycja została wyparta przez czysty praktycyzm i modę, zaś wyobraźnią rządzi kultura masowa<sup>123</sup>. Wedle Heydla: *Amerykaninem stawa się dopiero ten, kto oficjalnie wyparł się swej przeszłości i tradycji*<sup>124</sup>. Brak tradycji ułatwia życie według racjonalnych zasad, Amerykanin z zasady postępuje praktycznie. Jednocześnie brak tradycji prowadzi do tego, że ludzie dążą do nowości, co może ułatwiać postęp techniczny, ale zarazem sprawia, że życiem społecznym rządzi moda<sup>125</sup>. Praktycyzm w połączeniu z uleganiem modzie prowadzi do nieustannej zmienności. Zauważając, że zmienność mód powoduje pewne straty materialne, Heydel podkreśla przede wszystkim straty kulturowe, jakie powoduje brak trwałych wartości kultury<sup>126</sup>. Uważa, że o ile nauka jest uniwersalna, to kultura winna być lokalna, zaś zwycięstwo praktycyzmu (wiązanego z wpływami Ameryki) powoduje zanik twórczych sił narodu i upowszechnienia naśladownictwa<sup>127</sup>, co powoduje zanik lokalnych tradycji. Zdaniem Heydla *ani Polska, ani Rosja, ani Turcja nie wytwarzają dziś samodzielnej kultury*<sup>128</sup>.

Stan kultury wiązał autor *Mysli o kulturze* z potencjałem gospodarczym za pomocą dość mglistego pojęcia „sił twórczych społeczeństwa”, miał w tej kwestii dość zdecydowane poglądy, zbieżne zresztą z ówczesną wiedzą potoczną. W swoich wykładach z ekonomii Heydel powołuje się na różnice w podejściu do pracy u robotników w zakładach Forda. W amerykańskim tyglu można porównać kapitał kulturowy, jaki przywieźli ze sobą do Ameryki ludzie należący do różnych kultur: *Im która rasa ludności stoi na niższym poziomie kultury, tym mniej jest wytrwała w pracy. Murzyni pracują tylko pod naciskiem złych warunków. Murzyn bogaty zawsze przestaje pracować i traci po dziecinnemu swoje zarobki. Polacy stoją na pewnym poziomie średnim. Cieszą się opinią ludzi zdolnych, wykazują najwięcej pomysłowości i umieją pracować, ale nie dążą do zdobycia wyższych stanowisk i coraz wyższej płacy. [...] Narodami najbardziej cywilizowanymi są Anglosasi, Niemcy, Francuzi*<sup>129</sup>.

<sup>122</sup> Por.: F.A. Hayek, *Wykorzystanie wiedzy w społeczeństwie*, [w:] tenże, *Indywidualizm i porządek społeczny*, przeł. G. Łuczkiwicz, Kraków 1998, s. 89-104; tenże, *Znaczenie konkurencji*, [w:] tenże, *Indywidualizm i porządek...*, s. 105-120.

<sup>123</sup> A. Heydel, *Mysli o kulturze...*, s. 10-11.

<sup>124</sup> Tamże, s. 10.

<sup>125</sup> Tamże, s. 11-12.

<sup>126</sup> Tamże, s. 37.

<sup>127</sup> Tamże, s. 50-54.

<sup>128</sup> Tamże, s. 50.

<sup>129</sup> Tenże, *Teoria ekonomii...*, s. 34.



Co zrobić, aby podnieść poziom kulturalny i wraz z nim jakość gospodarowania w Polsce? Pozostaje zastosować sprawdzone wzorce, pozwolić działać procesom automatycznym, wprowadzając liberalizm ekonomiczny, jednocześnie starając się o podnoszenie poziomu cywilizacyjnego. Heydel twierdził, że *rozwijanie kultury, podnoszenie poziomu narodu* stanowi jeden z podstawowych obowiązków państwa<sup>130</sup>. Opieka państwa winna się jednak ograniczać do wspierania edukacji i kultury, w gospodarce potrzebna jest samodzielność. Niezbędna jest zwłaszcza klasa przedsiębiorców, którzy efektywnie wykorzystają istniejące zasoby i będą powiększać ilość kapitału. Tymczasem w Polsce dominują klasy społeczne odczuwające pogardę dla zysku: szlachcic, inteligent i urzędnik, a przedsiębiorcami są głównie Żydzi<sup>131</sup>. Rozrost biurokracji i postępujące „zurzędniczenie inteligencji” Heydel uznał za procesy podkopujące ekonomiczne podstawy kultury w Polsce<sup>132</sup>.

Autor *Mysli o kulturze* miał pewne wyobrażenie o równowadze między różnymi grupami społecznymi zapewniającej trwały rozwój (nie tylko wzrost). Sądził, że kultura miejska z zasady związana jest ze zmianą, odrzuceniem tradycji i podążaniem za modami, złe strony tej sytuacji może zrównoważyć tradycjonalizm mieszkańców wsi, zarówno wiejskiej inteligencji (ziemiaństwa), jak też włościaństwa. W odczycie na 75-lecie „Gazety Rolniczej” Heydel powiedział: *Te dwa typy ludzi i środowisk dopełniają się wzajemnie w tworzeniu wspólnej narodowej kultury. Oba są potrzebne i oba powinny być zachowane. [...] Miasto popycha naprzód i wprowadza zmienność. Wieś obciąża kulturę balastem przeszłości i dzięki temu pozwala jej utrzymywać równowagę. Lew Trocki napisał, że rewolucja bolszewicka nie byłaby się udała, gdyby robotnik rosyjski miał więcej tradycji. [...] Tradycję wytwarza i utrzymuje wieś. Zarówno warstwa ludowa, jak i oświecona warstwa wiejska*<sup>133</sup>. Odczyt *Kultura wiejska* zawiera apologię zarówno ziemian, jak i włościan, wspólnie tworzących kulturę wiejską, której istotą jest związek z naturą i jej przekształcanie<sup>134</sup>. *Warstwa wiejsko-ludowa wykształciła głęboką i godną szacunku kulturę*, przy której Stany Zjednoczone wydają się „puste i jałowe” w swoim praktycyzmie<sup>135</sup>, zaś ziemianie (wiejska inteligencja) służą za pośrednika między tradycją wsi a dynamizmem miasta, bez tego pośrednictwa kultura polska rozpadnie się na *dwa obce sobie i sprzeczne prądy, nie potrafi ich zlać w jedno koryto miejski inteligent*<sup>136</sup>.

Wiele z cytowanych powyżej fragmentów z prac Heydla brzmi jak wypowiedź współczesnego „krytyka globalizacji”, przeświadczonego, że mechanizmy ekonomiczne niszczą lokalne więzi społeczne i kulturę, oferując w zamian iluzje konsumpcjonizmu. W istocie, choć potępiał sowiecki komunizm, to krytycznie odnosił się

<sup>130</sup> Tenże, *Stosunek państwa...*, s. 6.

<sup>131</sup> Tenże, *Dążności etatystyczne w Polsce*, [w:] tenże [i in.], *Etatyzm w Polsce...*, s. 29.

<sup>132</sup> Tenże, *Mysli o kulturze...*, s. 67-68.

<sup>133</sup> Tenże, *Kultura wiejska...*, s. 18.

<sup>134</sup> Tamże, s. 9-15.

<sup>135</sup> Tamże, s. 8.

<sup>136</sup> Tamże, s. 19.



też do jego antytezy, jaką była *American Way of Life*, Stany Zjednoczone wydawały mu się duchowo wyjąłowane. Jednak Heydel żył w takim miejscu i czasie, kiedy głównym problemem społecznym było wydobyć się z nędzy. Wykorzystanie mechanizmów rynku i związanego z kapitalizmem dynamizmu, zwłaszcza postępu technicznego, pozwalało temu myślicielowi dostrzec szansę na poprawę losu biednego i zapóźnionego cywilizacyjnie kraju, jakim była Polska w okresie II Rzeczypospolitej. Obawy Heydla streszcza najlepiej rzucona jakby przypadkiem wzmianka o uwadze Trockiego, bez tradycji rodzącej życie moralne i solidarność narodową rozwój kapitalizmu może prowadzić ku autodestrukcji. Postęp rodzi napięcia społeczne, siła rozumu obecna w analizie ekonomicznej nie wystarczy do utrzymania spójności społeczeństwa. Rola tradycji nie stała się przedmiotem większego tekstu Heydla, najwięcej uwag na ten temat można znaleźć w *Mysłach o kulturze*. Jednak najprecyzyjniej oddaje poglądy krakowskiego uczonego uwaga zawarta w jego eseju poświęconym postaci i poglądom Henry'ego Forda. Opowiedziawszy się za „samorzutnym postępowaniem społecznym” przeciw nadmiarowi regulacji, pisał: *Tradycją podtrzymywane zabytki przeszłości wydają się obciążeniem, narostem zbytecznym, który powinien opaść, jak zeschnięta, stara kora z pnia drzewa. Musimy jednak pamiętać, że pod postacią bezużytecznych, zdawałoby się już dziś urządzeń i organów ciała społecznego, może się nieraz kryć niezrozumiała dla nas, a jednak głęboka mądrość, że tam nieraz tkwią najsilniejsze więzy naszego kulturalnego życia*<sup>137</sup>. Gdyby tylko Heydel mógł żyć dłużej i tworzyć w warunkach swobody, mógłby rozwinąć ten wątek swej twórczości w teorię społeczną bardzo bliską powojennej twórczości Hayeka. Tragiczna śmierć uczonego oznaczała też przerwanie polskiej tradycji teorii ekonomicznej w duchu „austriackim” oraz krajowej odmiany filozofii leseferyzmu.

\* \* \*

Adam Heydel należał do pionierów nowoczesnej teorii ekonomii w II Rzeczypospolitej, jako jeden z pierwszych prawidłowo stosował narzędzia analizy marginalnej, czerpiąc głównie z Jevonsa i Mengera, mniej konsekwentnie z Marshalla. Wiele też w jego twórczości wątków typowych dla teorii „austriackiej” wywodzącej się od Ludwiga von Misesa. Dopiero w jego czasach można mówić o „rewolucji marginalistycznej” w Polsce, albowiem przed Heydlem i Langem w Krakowie, Władysławem Zawadzkiem w Wilnie czy Janem Stanisławem Lewińskim w Warszawie trudno mówić o uprawianiu ekonomii neoklasycznej w polskim środowisku akademickim. Dopiero w latach 30. XX w. pojawiają się uczeni głoszący w miarę oryginalne pomysły w duchu neoklasycznym, przede wszystkim działający na warszawskiej SGH Aleksy Wakar i Jan Drewnowski. Heydel, sam będąc z braku odpowiednich mistrzów raczej samoukiem<sup>138</sup>, starał się pogłębić znajomość narzędzi analizy ekonomicznej w środowi-

<sup>137</sup> Tenże, *Filozofia społeczna Forda*, odbitka z „Przeglądu Współczesnego” (Kraków) 1927, s. 54.

<sup>138</sup> Heydel lekceważąco wypowiadał się o kompetencjach swego promotora, Adama Krzyżanowskiego (por. W.A. Zbyszewski, *100-lecie urodzin Adama Krzyżanowskiego*, „Kultura” 1973, nr 3 (306)), nie



sku polskim, stąd jego teksty, jak: *Zur Problematik der Begriff der Produktivitaet*<sup>139</sup>, *Teoria dochodu społecznego*<sup>140</sup>, *Mierzenie elastyczności popytu*<sup>141</sup>, *Uwagi o nieciągłości funkcji w ekonomii*<sup>142</sup>, raczej nie zawierają oryginalnych idei, ale systematyzują dorobek współczesnej autorowi nauki ekonomii. Teksty te potwierdzają, że Heydel wiązał pewne nadzieje z badaniami ilościowymi w ekonomii, jednak przejawiał wyraźny dystans w stosunku do matematyzacji teorii ekonomicznej. W swej rozprawie habilitacyjnej uznał budowanie sformalizowanych modeli za pożyteczne, podkreślał jednak, że ekonomia powinna poszukiwać przede wszystkim związków przyczynowo-skutkowych, podczas gdy w modelach matematycznych zjawiska ujmowane są jako odwracalne. Gotów był wyraźnie zaakceptować ekonomię bardziej empiryczną, a mniej teoretyczną. Sam mniej zajmował się kwestiami teorii i metodologii ekonomii, a bardziej sztuką ekonomii i jej zastosowaniem w polityce.

Przewaga publicystyki gospodarczej nad pracami teoretycznymi nie wyróżnia Heydla na tle współczesnych mu ekonomistów polskich, inaczej jest z podstawami teoretycznymi tej twórczości. Jak mało kto dbał on o formułowanie analiz w języku teorii, starając się przy tym o ich zrozumiałość dla zwykłego czytelnika. Wszyscy piszący o Heydlu zgadzają się zresztą, że wyróżniał się jasnym, precyzyjnym i zwięzłym sposobem analizy. Można czynić Heydlowi zarzut z tego, że zastosował dedukcyjne rozumowanie w ramach dość prostego modelu ekonomicznego wprost do rzeczywistych problemów współczesnej sobie gospodarki, co nie zawsze prowadzi do poprawnych wniosków. Warto jednak pamiętać, że popełnił błąd nieustannie powtarzany przez kolejne pokolenia ekonomistów, działał zaś w czasach, kiedy nie było jeszcze modeli ekonometrycznych użytecznych do analizy sytuacji gospodarczej, zaś rachunek dochodu narodowego był w powijakach. W swych analizach Heydel wykazał zresztą wiele zdrowego rozsądku, nieraz bronił się przed doktrynerstwem, na przykład nie uznał teorii konkurencji doskonałej za dobre przybliżenie rzeczywistego funkcjonowania rynków. Nie poszedł jednak w stronę konstruowania teorii niedoskonałej konkurencji, bronił tezy, że mechanizmy samoregulacyjne działające w gospodarce rynkowej są efektywniejsze od regulacji przeprowadzonych przez państwo. Ta właśnie idea, nie zaś jakaś wersja ekonomii dobrobytu pokazująca zgodność równowagi ogólnej przy doskonałej konkurencji z optimum Pareta<sup>143</sup>, stanowi w jego pismach główny argument za leseferyzmem. Stąd zwalczanie interwencjonizmu i etatyzmu uznał Heydel za swe główne zadanie w dziedzinie sztuki ekonomii. Jego ana-

---

szczędził też uszczypliwości swemu koledze, Ferdynandowi Zwiegowi (por.: A. Heydel, *Teoria dochodu...*, s. 3-4; tenże, *Co to jest...*, s. 41).

<sup>139</sup> A. Heydel, *Zur Problematik der Begriff der Produktivitaet*, „Zeitschrift fuer Nationoekonomie”, polska wersja: *Pojęcie produktywności*, „Ekonomista” 1934, t. I.

<sup>140</sup> Tenże, *Teoria dochodu...*

<sup>141</sup> Tenże, *Mierzenie elastyczności popytu*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1934, t. I.

<sup>142</sup> Tenże, *Uwagi o nieciągłości funkcji w ekonomii*, „Ekonomista” 1934, t. II.

<sup>143</sup> Cenne krytyczne uwagi o znaczeniu teorii dobrobytu wypowiedział Mark Blaug, przeciwstawiając konkurencję jako proces, jak to jest rozumiane w tradycji austriackiej, konkurencji rozumianej jako stan końcowy. Por.: M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, s. 629-631.



lize dowodzące nieefektywności działań regulacyjnych państwa, niesformalizowany sposób ujmowania konkurencji rynkowej, wreszcie odrzucenie wszelkiej polityki makroekonomicznej państwa stanowią wątki wspólne z austriacką tradycją ekonomii. U Heydla znajdziemy wiele myśli rozwijanych równoległe i później już po II wojnie światowej przez Hayeka.

Nie dowiemy się, czy Heydel mógłby i czy by chciał rozwijać teorię ekonomii, gdyby dane mu było żyć dłużej. W jego twórczości można wyróżnić prace bardziej uczone, dotyczące historii myśli ekonomicznej, metodologii ekonomii i czystej teorii ekonomii, oraz prace raczej publicystyczne, te dotyczyły polityki gospodarczej oraz moralnych podstaw systemu kapitalistycznego, odrębne miejsce zajmują teksty o sztuce, przede wszystkim monografia Malczewskiego. Rozległość zainteresowań uczonego w ciągu dość krótkiego okresu aktywności naukowej (w sumie 16 lat) przyczyniła się do tego, że w żadnej dziedzinie nie przedstawił on systematycznej teorii. Jeśli jednak można stawiać hipotezę, w jakim kierunku rozwijała się idea Heydla, warto zwrócić uwagę na jego obronę leseferyzmu i krytykę etatyzmu. Poglądy metodologiczne Heydla czyniły go niewrażliwym na typ teoretyzowania zawarty w *Ogólnej teorii* Keynesa i pracach twórców syntezy neoklasycznej – Hicksa, Hansena, Samuelsona, Modiglianiego czy Tobina, które zdominowały główny nurt ekonomii w latach powojennych. Autor *Kapitalizmu i socjalizmu wobec etyki* był niespełnionym kandydatem na polskiego Hayeka. Od austriackiego kolegi różnił go jednak sposób uzasadniania leseferyzmu, Heydel raczej wskazywał na niemożność pogodzenia egalitarnych ideałów z efektywnością ekonomiczną, mniej interesowała go obrona wolności dla niej samej. Ewolucjonistyczne wątki silnie obecne w późniejszej twórczości Hayeka u Heydla obecne były w załączkowej formie. Podobnie było z koncepcją *tacit knowledge*, rozproszonej i nie zawsze uświadamianej wiedzy: w szkicowej formie obecna u Heydla, dla Heyeka stała się z czasem najważniejszym argumentem przeciw gospodarce planowej i społecznemu konstruktywizmowi<sup>144</sup>. Dokładne relacje między myślą obu uczonych nie są jasne, wydaje się jednak, że krakowski uczyony doszedł do większości z tych idei niezależnie od Hayeka, można nawet sądzić, że wiele z tego, co uchodzi za oryginalny wkład Hayeka w myśl społeczną, należało do potocznej wiedzy w środowisku ekonomistów związanych z tradycją *laissez faire*.

<sup>144</sup> Por.: K. Kostro, *Hayek kontra socjalizm. Debata socjalistyczna a rozwój teorii społeczno-ekonomicznej Friedricha Augusta von Hayeka*, Warszawa 2001.

---

**Dr Dariusz GRZYBEK**, ur. 1970, historyk myśli ekonomicznej, pracownik Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej w Instytucie Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor licznych haseł dotyczących historii myśli ekonomicznej zamieszczonych w *Słowniku społecznym* (red. B. Szlachta, Kraków 2004), autor monografii *Nauka czy ideologia? Biografia intelektualna Adama Krzyżanowskiego* (Kraków 2005).

